

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 " " " Kraju 4.00 "
 " " " zagran. 7.00
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”
 wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71.
 Administr. 199. Nocny - 799.

•• Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ••
 i strona i w tekście 20 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 15 " " " "
 Nadesłane po teklisic 15 " " " "
 Zwyczajne 5 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4 złote. •••••
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane o 50 procent
 •• zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej ••

Dziś
 uroczysta premiera!



Dziś
 uroczysta premiera!

Najgenialniejsze arcydzieło filmowe świata!
 Wytwórni „Loew Metro Pictures Corpor.” New-Jork

„Czterech Jeźdźców Apokalipsy”

Monumentalny dramat w 12 aktach--2 serjach jednocześnie
 demonstrowanych, podług powieści Vicente Blasco Ibaneza
 Reżyserował genialny Rex Ingram.

W rolach głównych: **Alice Terry** **W rolach głównych:**
 najpiękniejsza artystka najpiękniejsza artystka

i najpiękniejszy **Rudolf Valentino** **i najpiękniejszy**
 artysta •• artysta ••

Rzecz dzieje się w estancji argentyńskiej, w Buenos Ayres, w Paryżu, w Villeblanche nad
 ••••• Marną i na polu bitwy pod Ypres w czasie wojny europejskiej. •••••

Powiększona orkiestra symfoniczna z p. Z. Sypniewskim na czele.
 ••••• Dyrygent p. M. Chwat. •••••

Zarząd Łódzkiego Oddziału Związku Zaw. Lekarzy Dentystów

wzywa wszystkich kolegów którzy wnieśli rekursy na wymierzony podatek obrotowy za 1-sze półrocze 1924 r. o zgłoszenie się do lokalu związku dnia 10, 11 i 13 października od 9 do 10 wieczór.

Aparaty i Akcesoria oraz aparaty Aiffen powietrznych dla

RADIO

poleca:

Biurowo Telefonów Prywatnych A. Polankiewicz, T. Nonas i S-ka

W ŁODZI, Aleje Kościuski 37 (prawa oficyna, II piętro)

Specjalność stanowią:

ZEGARY elektryczne do kontroli robotników i stróżów nocnych

TELEFONY dodatkowe domowe i fabryczne.

SYGNALIZACJE przeciwpożarowe optyczne i dzwonekowe.

Dr. med.

Seweryn Schenker

powrócił

i przyjmuje nadal 9633-3

w Pabjanicach, św. Rocha 5.

Myć ręce przed jedzeniem!

Banialuki Cyryla.

Dnia 31 sierpnia w Koburgu w granicach Bawarii przywrócony został tron Wszechrosji. Wielki książę Cyryl Włodzimierzowicz ogłosił manifest, którym proklamował sam siebie carem Wszechrosji. Ze względu na komizm tego incydentu prasa bardzo mało mu poświęciła miejsca, a że w dodatku manifest nowego „cara” został wydrukowany tylko w małym kłim świstku, wydawanym w miasteczku Nowy Sad w Serbii p. t. „Wiera i Wierność”, przeto i dokument tego i znaczenie jego uszły zupełnie uwadze szerszych mas.

Warto jednak, jako curiosum do kument ten przytoczyć. Czytamy w nim:

„Ustawy rosyjskie o następstwie tronu nie pozwalają, aby tron cesarski pozostawał próżny po stwierdzeniu śmierci poprzedniego cesarza i jego najbliższych następców. Również według praw naszych nowy cesarz staje się panującym na mocy ustawy o następstwie tronu. Zaś nowy niebawala głód i dochodzące z odczynu rozpaczliwe prośby o pomoc kategorycznie wymagają, aby stanął na czele dzieła ocalenia Rosji autorytet poza - stanowy i poza-partijny.

„Wobec tego ja, Najstarszy w rodzie carskim, Jedyne Legalny Spadkobierca Praw Rosyjskiego Tronu, Cesarskiego, przyjmuję należący mi niezaprzeczenie tytuł Cesarza Wszechrosyjskiego”. Satis! Więcej cytować nie trzeba. Dokument jest równie śmieszny, jak całe „wstąpienie na tron”. Ponieważ w Rosji jest głód, więc rozumie książę Cyryl, muszę wstąpić na tron. Związek logiczny jest tu zrozumiały tylko dla ludzi niespełna rozumu.

Dokument wyżej przez nas zacytowany jak gdyby dla zaostrezenia humorystycznej pikanterji całego incydentu, został zakomunikowany reprezentantowi ks. Cyryla w Banjaluce i przerosowi grupy legitymistów w Mannes-queville.

Poza temi z n a k o m i t e m i miejscowości Cyryl Włodzimierzowicz pozostawać miał nadal dla cudzoziemców wielkim księciem, ale według ostatnich wiadomości zmienił zamiar i postanowił zawiadomić „monarchów europejskich” o swoim wstąpieniu na tron, a pozatem ma udać się w podróż koronacyjną do Stanów Zjednoczonych. Na szczęście Cyryla I monarchów w Europie zostało niewiele, więc nie będzie miał zbyt wielu kłopotów z zawiadomieniami. Natomiast podróż do Stanów Zjednoczonych, w których nigdy jeszcze żaden „monarcha” nie bawił, stanowić będzie dla

yankeesów ogromną atrakcję. Należy sądzić, że nowy monarcha zechce zająć tron opróżniony przez Jackie Coogana, który po ostatnim, znanym u nas, filmie: „Ja jestem królem” wyjechał do Europy. Skarb cara będzie mógł napęlić się przez wysokie honoraria filmowe i w ten sposób osiągnięty zostanie główny, zdaje się, cel manifestu koburskiego.

Zacytujemy jednak jeszcze jeden ustęp z tego „banjaluckiego” dokumentu. „Na wszystkie moje starania o pomoc dla narodu rosyjskiego — pisze Cyryl — otrzymuję wciąż tę samą odpowiedź, że przy istniejących w Rosji warunkach politycznych i wobec panowania w niej wroga cywilizacji chrześcijańskiej — III międzynarodówki, żadna pomoc udzielona być nie może, dopóki nie będzie ustanowiona w ojczyźnie naszej władza prawowita i dopiero po przywróceniu w Rosji porządku legalnego mogą być zrealizowane opracowane już środki i sposoby szerokiej pomocy”.

W prasie zakordonowej rosyjskiej nazwano ten manifest utworem z „domu warjatów”, oczywiście, trzeba dodać, warjatów nieszkodliwych. Skutki bowiem ogłoszenia tych bredni były zupełnie niewinne: paru gazeciarzy w Belgradzie zarobiło poraż pierwszy kilka dynarów ze sprzedaży piśmka, którego przed tem nikt nie czytał, a paru popów serbów otrzymało po 100 dynarów za odprawienie modłów uroczystych z powodu intronizacji Cyryla I. Popi rosyjscy modłów tych odprawiać nie chcieli i nawet na tem tle doszło do nieporozumienia w Nowym Sadzie i w Belgradzie pomiędzy garstką „cyrylistów” i „nikolajowców”.

W każdym razie nowy car ma bardzo „złą prasę”. Przypomniano mu z okazji „wstąpienia na tron” jak w czasie wojny rosyjsko - japońskiej na Dalekim Wschodzie urządził orgie i kłócił się z gen. Kuropatkinem, potem jak podczas rewolucji marcowej pierwszy z Romanowów na czele oddziału gwardji marynarzy uznał rząd rewolucyjny. Przypomniano także, jak znana w Warszawie przed wojną właścicielka pewnego zakładu na ul. Towarowej p. Ślimiakowska prosiła o wmurowanie w zakładzie tym tablicy pamiątkowej na znak odwiedzin obecnego „cara” Cyryla I.

Tekst manifestu i życiorys wielkiego księcia, a także otoczenie jego z p. A. A. Stolypinem (współpracownikiem „Nowego Wriemieni”) na czele „wyraźnie świadczą, że poważnie tego całego epizodu traktować nie można. St. Gr.

Krwawy napad bandy sowieckiej na Wołyniu.

Sowiety zorganizowały i zaopatrzyły bandę.

WARSZAWA (Tel. od nasz. koresp.). — Onegdaj, dnia 8 b. m., późnym wieczorem szajka bandytów, złożona z 30 osób, napadła na dwór p. Eysmonta w Moszczenicach Małych w powiecie dubieńskim na Wołyniu.

Banda uzbrojona była w karabiny, rewolwery i granaty ręczne. tymi ostatnimi obrzucono dwór ze wszystkich stron.

Dwadzieścia granatów eksplodowało, poczem banda wtargnęła do wnętrza pałacu.

Mieszkańcom pałacu udało się zbiec, z wyjątkiem służącej, która została zamordowana.

Banda rozpoczęła plądrowanie we dworze. Zrabowano 12 tysięcy złotych gotówką, ubrania i różne drobiazgi. Oprócz tego zabrano dwa konie, 12 krów i 50 kur. Jedną stertę zboża puszczono z dymem.

Rozpoczęty natychmiast pościg doprowadził do ujęcia jednego bandyty, Gawryła Andrejczuka.

Schwytany bandyta zeznał, że banda została zorganizowana i zaopatrzona w broń przez władze sowieckie.

Banda uciekła i ukryła się w lasach narejowskich.

Uprawnienia dla generałów-wojewodów.

Oddziały asystencyjne wojewodów.

WARSZAWA (Tel. od nasz. koresp.). — Rozporządzenie w sprawie uprawnień nowych generałów-wojewodów zawiera między in. następujące punkty:

1) Zasadniczo generał, pełniący funkcje wojewody, nie posiada żadnych uprawnień dowódczych w stosunku do oddziałów wojskowych, stacjonujących na terenie województwa. Wyjątek stanowi przydzielony generałowi-wojewodzie personel wojskowy.

2) Aż do ukończenia organizacji korpusu ochrony pogranicza nadaje się generałom-wojewodom na terenie ich województw wyjątkowych uprawnień w stosunku do pewnych oddziałów asystencyjnych.

PULKOWNIK MŁODZIANOWSKI PRZENIESIONY W STAN NIECZYNNY.

WARSZAWA (Tel. od nasz. koresp.). — We wczorajszym dzienniku personalnym min. spraw wojskowych ogłoszono o zwolnieniu pułk. Młodzianowskiego ze stanowiska komendanta szkoły podchorążych i przeniesieniu go w stan nieczynny na rok w związku z objęciem przezeń województwa poleskiego.

Komendantem szkoły podchorążych został zamianowany ppułk. sztabu generalnego Gustaw Paszkiewicz, absolwent wyższej szkoły wojennej.

Obrady „Wyzwolenia”.

Czy poseł Thugutt pozostanie w stronnictwie?

WARSZAWA (Tel. od nasz. koresp.). — W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie rady naczelnej związku polskich stronnictw ludowych. W czasie tych obrad ma być wyjaśniona niejedna kwestja, dotycząca polityki tych stronnictw, a przede wszystkim kwestja, czy poseł Thugutt pozostaje w stronnictwie i jakie ewentualnie konsekwencje pociągnie za sobą pozostanie lub wystąpienie

nie posła Thugutta z klubu.

Do wyniku tych obrad przywiązują w sferach politycznych bardzo wielkie znaczenie i odzywają się głosy od ludzi wtajemniczonych w zakulisowe sprężyny parlamentarne, że kwestje mające być poruszone na obradach naczelnej rady, staną się powodem niejednej sensacyjnej niespodzianki na terenie sejmowym.

Przeciwno obecnym metodom nauczania.

Nie przeciążać pracą domową, główna praca w szkole. — Znamienny okólnik min. oświecenia.

WARSZAWA (Tel. od nasz. koresp.). — W „Dzienniku rozporządzeń” min. oświecenia ukazał się dzisiaj okólnik ministra Miklaszewskiego do kuratorów, dyrektorów i nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących przeciwko przeciążaniu młodzieży szkolnej.

Okólnik zwraca uwagę na to, że nauczyciele używają wadliwych, starych metod nauczania, zadają lekcje do odrabiania do domu, nie ucząc na lekcjach, jak te zadania wykonywać.

Okólnik zawiera dokładne wyliczenie, jakie zadania domowe minister uważa za zbędne. Należą tutaj przy nauce religji piśmienne prace w domu, przy języku polskim przepisy na czysto i

zbyt długie wypracowanie, z geografji, rysowanie map i t. p.

Minister poleca nauczycielom, aby korzystali z nowych metod nauczania, które każą, aby główna praca odbywała się w klasie.

Powyższy okólnik powitany będzie z uznaniem przez szerokie sfery rodziców i pedagogów.

Podajemy go do wiadomości powszechnej — należy jednak zwrócić uwagę na dziwną gwara, którą przemawia minister oświecenia. W okólniku są kwiatki następujące: „Przedmioty, wymagające siedzącej pracy umysłowej”, albo „wprowadzenia następstwa niektórych przedmiotów w miejsce ich równoległości” lub „metodyczna jakość pracy”. Jednym słowem okólnik dobry, ale język fatalny.

Przyjazne stosunki polsko-łotewskie

Daremne usiłowania Litwy.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Premier p. Wł. Grabski konferował z posłem polskim w Rydze p. Ładosiem o stosunkach polsko-łotewskich. P. Ładosz stwier-

dził, że wbrew usiłowaniu Litwy Kowieńskiej, Łotwa zachowuje niezmienne życzliwe stanowisko w stosunku do Polski.

Przed sesją sejmową. EXPOSE PREMIERA GRABSKIEGO.

(Od naszego warsz. korespondenta) Przy pierwszym czytaniu preli-minarza budżetowego w sejmie p. Władysław Grabski wygłosi dłuższe expose, złożone z dwóch części: politycznej i gospodarczej.

USTAWA O ZAKWATEROWANIU WOJSKA.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.) Pierwsze po ferjach posiedzenie komisji sejmowych wyznaczono na środę 15 b. m. Na porządku dziennym znajduje się projekt ustawy o zakwaterowaniu wojska, którą mają rozpatrzyć wspomniane komisje wojskowa i prawnicza.

EKSTERYTORIALNOŚĆ A PODATKI.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.) Wczoraj wpłynął do kancelarii sejmowej pierwszy projekt rządowy po ferjach. Jest to projekt ustawy zwolnień od podatków osób korzystających z prawa eksterytorialności.

KOMISJA RZECZOSNAWCÓW DO SPRAW KRESOWYCH.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.) — Dnia 16 b. m. powraca z zagranicy poseł Thugutt, a jednocześnie przyjedzie z Rzymu p. Stanisław Grabski. Po ich powrocie będziewołane posiedzenie komisji rzeczoznawców do spraw kresowych.

Sprawy górnośląskie u premiera.

Zatargi ekonomiczne. Nadużycia podatkowe.

WARSZAWA (Tel. od nasz. koresp.) — Wczoraj po południu odbyły się dwie konferencje ministra skarbu i premiera p. Władysława Grabskiego z przedstawicielami przemysłu górnośląskiego. Przedmiotem obrad pierwszej konferencji były sprawy, dotyczące zatargów pomiędzy robotnikami i przemysłem na Górnym Śląsku, zaś konferencji drugiej — sprawa zakładów Hohenlohe i firmy Wollfeima, wpłynętych w sensacyjne nadużycia podatkowe.

PRZECIWKO ZWYŻCE CENY CUKRU.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.) — Dowiadujemy się, że sprawa ceny cukru będzie przedmiotem narad komitetu ekonomicznego rady ministrów.

Rząd zamierza nie dopuścić do nieuzasadnionej wyżki cen i praw dopodobnie obniży cło wwozowe na cukier.

BIAŁORUSKA RADA DEMOKRATYCZNA.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.) — Premier Grabski przyjął delegację tymczasowej białoruskiej rady demokratycznej, która mu przedstawiła program tego nowego stronnictwa i swoje dezyderaty.

NOWE DJECEZJE W POLSCE.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.) Dowiadujemy się, że p. Stanisław Grabski prowadził w Rzymie układy z Watykanem nie tylko co do konkordatu, ale i co do nowego podziału Polski na diecezje. Mają powstać nowe diecezje sejmieńska i górnośląska.

POSIEDZENIE RADY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ.

WARSZAWA (Tel. od nasz. koresp.). — Pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu odbył się dzisiaj dalszy ciąg posiedzenia rady przemysłowo-handlowej. Po zagajeniu posiedzenia minister udzielił głosu dyrektorowi departamentu handlowego p. Weclawowiczowi, który wygłosił ref. o traktatach handlowych, które Polska ma zawrzeć z Czechosłowacją i Niemcami. Po wygłoszeniu tego referatu wywiązała się dyskusja, lecz uchwał żadnych narazie nie powzięto.

29 b. m. odbędą się wybory do izby gmin.

Upadek, czy sprowokowane obalenie gabinetu partii pracy.

Na wczorajszym posiedzeniu izby gmin 364 głosami konserwatyistów i liberałów przeciwko 198 głosom labour party uchwalono powołać komisję do zbadania sprawy redaktora komunistycznego „Weekly Workers”, którego pociągnięto do odpowiedzialności za artykuł destrukcyjny, usiłujący wywołać anarchię w armii, a następnie śledztwo nagłe urwano.

Ponieważ Mac Donald oświadczył, że przeprowadzenie tego wniosku uważać będzie za casus belli, głosowanie uważać należy za votum nieufności. Premier odparował wprawdzie cios, który usiłowali mu zadać wczorajsi sprzymierzeńcy, odpowiadając na rezultat głosowania dekretem królewskim o rozwiązaniu izby i odwołaniu się tem samem do woli wyborców. Tem niemniej jest to ewenement pierwszego rządu, który napewno zaważy na losach Europy w najbliższej przyszłości.

Niezwykle charakterystyczny jest stosunek naszej „opinii publicznej” do kryzysu angielskiego.

Pro domo sua zaznaczyć trzeba przedewszystkiem, że P. A. T. liczna nie uważała za stosowne rozesać w nocy na prowincję depechy o rezultacie głosowania. Bzdurne mowy, wygłaszane przez podochoconych starostów na bankietach w zapadłych mieścinach kresowych zjawiały się często o 3 nad ranem in extenso, w objętości przekraczającej rozmiary wszystkich dzienników i cierpliwość nawet najspokojniejszego czytelnika. — A votum nieufności dla gabinetu angielskiego jakis urzędniczy chowa do kieszeni do następnego dnia.

I potem, gdy się takie niedbalstwa podkreśla, P. A. T. liczna, która nieuleczalnie cierpi na manję wielkości, dąsa się i oburza.

Nie warto również mówić o redakcji depechy, rozpoczynającej się od tryumfalnego okrzyku: „Rząd Mac Donalda został obalony”. Nietaktowna i śmieszna stronniczość naszej agencji, obsługującej przecież prasę wszystkich kierunków, jest znana nie od dzisiaj.

Warto natomiast poświęcić nieco uwagi stanowisku prasy stołecznej, która już rano poświęciła kryzysowi w Anglii szereg artykułów.

Pan Zm. w „Kurjerze Polskim” poświęca dłuższy artykuł obiektywnemu wyświetleniu sytuacji. — A więc przedewszystkiem okazuje się, że Mac Donalda nie obalono, ale że raczej kazał on się obalić. Autor pisze:

„Warto przypomnieć, że w czerwcu jeszcze p. Ponsonby, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych w publicznym przemówieniu zapowiedział, iż rząd upadnie

— w październiku. Ten dar wieszczu ministra świadczy, że już wówczas rząd uważał dla siebie za korzystny wybuch kryzysu w jesieni — okazał zaś, przy której to uczynił, dowodził wprost zamiaru sprowokowania przesilenia.

A dalej:

„Mac Donald nie liczy zapewne na zyskanie odrazu bezwzględnej większości w izbie. Liczy jednak z pewnością na to, że jego stronniczość zdoła będzie w kampanii wyborczej taką ilość mandatów, która pozwoli mu zająć drugie po konserwatyście miejsce, a zepchnąć liberałów na trzecie.

Dla tych ostatnich kampania wyborcza przychodzi może nieco zawczesnie. Przygotowali oni wprawdzie w lutym program wyborczy, zreczyli

dobrze obmyślany, nawskroś nowożytny, bo wyłącznie niemal oparty na podstawie reorganizacji metod produkcji angielskiej, ale nie mieli jeszcze czasu spopularyzować go w kraju. Plan więc „degradowania” liberałów na trzecie miejsce w izbie może się udać. A w takim razie następcą p. Mac Donalda na czele rządu będzie — p. Mac Donald”.

Pan Stroński w „Rzeczypospolitej” jest oczywiście zadowolony. — W artykule, zatytułowanym „Are you ready?” (Czy jesteście gotowi?) pisze, że to pytanie, rzucone w dniu 2 b. m. wyborcom konserwatywnym przez Baldwin, oznaczało pierwszą przegródkę do wielkiego loskołu i że Baldwin, uważając, iż w społeczeństwie dojrzały pogląd na temat: „Precz z socjalizmem i międzynarodowo-

ścią od steru!” rzucił wspomniane pytanie, pełne pewności siebie. — Zapomina jednak p. Stroński, że zarówno słowa Ponsonby’ego, jak i taktyka Mac Donalda w ostatnich dniach wskazują, że partia pracy nie zadaje tego pytania, ale w formie kategorycznej zdaje się mówić: „We are ready!” („Jesteśmy gotowi!”) W każdym razie na radość p. Strońskiego jest jeszcze nie co zawczesnie.

Zadowolenie p. Strońskiego jest bądź co bądź zrozumiałe. Ale co sędzić o stanowisku „Kurjera Porannego”, dziennika, który usiłuje uchodzić za demokratyczny, a przytem w formie zjadliwej i ironizującej nazywa rząd Mac Donalda eksperymentem, cieszy się z jego upadku i kończy swe mądrości następującem zdaniem:

„Nie wierzymy, aby do prawdziwego pokoju prowadziła droga obrana przez lidera labour party”.

Czy autor wspomnianego artykułiku nie zastanawia się, że w Anglii rządzić mogą albo konserwatyści, albo liberałowie, albo labour rzyści i że z tych trzech ewentualności rządu partii pracy są bądź co bądź najlepsze, zarówno z punktu widzenia polskiej racji stanu, jak i szczerzej demokracji? Czy autor zapomniał już, jak wyglądały nasze interesy za gabinetu Baldwin’a, a jak za Lloyd George’a? Trudno przypuścić. A jeśli pamięta, to trzeba ze smutkiem stwierdzić, że demokratyczna „opinja publiczna” w Polsce nie spoczywa na zbyt szczerych i trwałych fundamentach. M. D.

Dekret, rozwiązujący parlament.

LONDYN, 9 października. (Pat). — Reuter, godzina 12 w południe. Król podpisał dekret o rozwiązaniu parlamentu. Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin Mac Donald złożył odpowiednie oświadczenie.

Ostatnie posiedzenie rozwiązanego parlamentu.

Król o sukcesach rządu Mac Donalda.

LONDYN, 9 października. (Pat). — Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin Mac Donald oświadczył, że został przyjęty na posłuchaniu przez króla, który udzielił mu pełnomocnictwa do rozwiązania parlamentu. Pragnąc zmniejszyć do minimum trudności nieodłączne od akcji wyborczej, oraz ze względu na wybory miejscowe, mające się odbyć na początku listopada, termin nowych wyborów do parlamentu wyznaczony został na 29 b. m. Następnie zarządzono przerwę do godz. 18-tej. W tym czasie izba lordów przyjęła w trzecim czytaniu bez poprawek bill o irlandzkiej komisji delimitacyjnej. Po wznowieniu posiedzenia izby gmin deputowani udali się pod przewodnictwem Speakera i Mac Donalda i Baldwin’a do izby lordów, aby wysłuchać mowy królewskiej. — W mowie tej poddany został analizie całokształt prac, dokonanych przez rząd obecny. Król podkreślił, że na polu polityki zagranicznej dokonano wiele doniosłych dzieł. Pomyślne zakończenie konferencji londyńskiej, oraz zastosowanie planu Davesa przyczynią się znakomicie do stworzenia normalnych stosunków handlowych, od których w tak wielkim stopniu zależy dobrobyt Wielkiej Brytanii.

Przechodząc następnie do pracy ligi narodów, król stwierdził, że osiągnięto poważne rezultaty w dziedzinie zmniejszenia groźby. Protokół genewski jest lepszym praktycznym sposobem zmniejszenia ogromnego ciężaru, przygniatającego narody całego świata. Co się tyczy wznowienia stosunków dyplomatycznych z rządem sowieńców i zawarcia z nim traktatów, to fakt ten przyczyni się do ugruntowania pokoju i ekonomicznego odrodzenia Europy. Mówca wspomina również pobieżnie o tem, że nieoficjalne rozmowy między premierem a Zegul-paszą doprowadziły do pożądaných rezultatów.

W dziedzinie polityki wewnętrznej dokonano również wiele. Bill o budowie domów robotniczych przyczyni się częściowo do rozwiązania problemu bezrobocia, ożywienia przemysłu i do rozwiązania kwestji braku domów mieszkalnych.

Po mowie królewskiej deputowani powrócili do izby gmin. Speaker odczytał mowę królewską poczem parlament został oficjalnie rozwiązany. Następnie przeszli przed Speakerem ministrowie, przywódcy opozycji i reszta członków izby gmin, podając mu rękę i żegnając się z nim.

Posłuchanie u króla.

LONDYN, 9 października. (Pat). — Dzisiaj o godz. 12 w południe Mac Donald był przyjęty przez króla na posłuchaniu, które trwało trzy kwadranse, poczem odbyło się posiedzenie gabinetu. Na posiedzeniu partii pracy Clynes oświadczył, że w izbie gmin Mac Donald wygłosi krótkie przemówienie, dłuższe zaś oświadczenie o zamiarach rządu złoży premier na zjeździe partii pracy.

Kto głosował przeciwko wnioskowi?

LONDYN, 9 października. (Pat). — Mniejszość, która wczoraj w izbie gmin głosowała przeciwko liberalnemu wnioskowi, składała się ze 182 osób partji robotniczych, dwóch konserwatyistów, dwóch irlandzkich nacjonalistów i 12-tu liberałów.

Bramy wielkiego zwycięstwa otwarte na oścież.

LONDYN, 9 października. (Pat). — Przemawiając na konferencji pracy Clynes oświadczył, że klęska poniesiona przez rząd na wczorajszym wieczornym posiedzeniu izby gmin, otworzy tej partji na oścież bramę, wiodącą do wielkiego zwycięstwa przy nadchodzących wyborach.

Wrażenie w Berlinie.

BERLIN, 9 października. (Pat). — Prasa tutejsza zajmuje się obszernie sprawą upadku gabinetu Mac Donalda. Zaznaczają naogół, że premier angielski odniósł duże sukcesy i doprowadził wiele prac do pomyślnego wyniku, ułatwiając pracę następcom. Nawet skrajna prasa prawicowa nie może odmówić zasług ustępującemu rządowi, podkreśla tylko zbytnią ustępliwość Mac Donalda i podporządkowywanie się interesom Francji.

Poważna sytuacja w Mezopotamji.

Prząd Angory nie odpowie na noty angielskie.

LONDYN, 9 października. (Pat). — „Daily News” donosi, że turcy wysłali do wilajetu mossulskiego posiłki, które obsadziły punkty strategiczne.

LONDYN, 9-go października. (Pat). — Sprawozdawca telegraficzny „Daily Telegraph” donosi, że sytuacja wojskowa w Mezopotamji przybrała poważny obrót. Rząd Angory nie zamierza odpowiedzieć na obie noty Mac Donalda, jako też na notę dyplomatyczną przedstawicieli Anglii w Konstantynopolu. Wojska zostały w zajętych przez siebie miejscowościach Mezopotamji, a nadto otrzymują posiłki.

O koalicję rządową w Niemczech

Trudno pogodzić skrajne skrzydła.

Kanclerz Marks rokuje.

BERLIN, 9 października. (PAT). — Dzisiaj po południu odbyła się narada kanclerza z przywódcami frakcji socjal-demokratycznej, którzy podkreślili ponownie, że socjal-demokratyczna frakcja Reichstagu gotowa jest zgodzić się na rozszerzenie rządu na gruncie linii wytycznych kanclerza, ale jednocześnie stwierdzili, że wczorajsza rezolucja nacjonalistyczna frakcji Reichstagu nie da się pogodzić z zamiarami kanclerza, wobec czego socjal-demokraci uważają plan kanclerza za nieuchwytny. W czasie narady z frakcją nacjonalistów kanclerz powrócił do ich o stanowisku zajętem przez przedstawicieli socjal-demokratów. Równocześnie nacjonalisci przyjęli do wiadomości fakt wytworzenia się z powodu tego stanowiska nowej sytuacji.

Z kolei kanclerz zaznaczył, że uważa rokowania w sprawie utworzenia rządu przez wciągnięcie do nacjonalistów i socjal-demokratów, obecnie za zakończone, oraz, że jutro ponownie nawiąże kontakt z partjami w celu porozumienia się z nimi co do drogi, jaką należy w dalszym ciągu obrać.

BERLIN, 9 października. (PAT). — O godzinie 10 rano kanclerz Marks rozpoczął rokowania z przywódcami stronnictw rządowych. — Obecni byli: minister spraw zagranicznych Stresemann i sekretarz stanu. Posiedzenie trwało tylko pół godziny. Kanclerz dał krótki pogląd na wyniki wczorajszych rokowań z frakcjami i oświadczył, że nie odstąpi od swych linii wytycznych i będzie kontynuował rokowania z nacjonalistami i socjal-demokratami. To samo oświadczył kanclerz na posiedzeniu frakcji centrum, które odbyło się o godz. 10.30.

Subskrypcja pożyczki.

NOWY JORK, 9 października. (PAT). — „New York Times” donosi, że przygotowania do subskrypcji pożyczki niemieckiej są faktycznie ukończone. Udział w pożyczce w wysokości 110 milionów dolarów weźmie syndykat, złożony z następujących firm: Morgan et Comp., Cuhn Loebe et Comp. First National Bank, National City Bank.

FINANSE RZESZY POD KURATELA.

BERLIN, 9 października. (Pat). Rada państwa wyraziła swą zgodę na dalsze bicie rentowych monet fenigowych do wysokości 30 milionów marek. Przyjęto również rozporządzenie, na podstawie którego znajdujące się obecnie w obiegu banknoty Rzeszy mają pozostać środkiem płatniczym jeszcze przez trzy miesiące po ich wycofaniu z obiegu.

Posiedzenie gabinetu.

BERLIN, 9 października. (PAT). — O godzinie 11 odbyło się pod przewodnictwem kanclerza Marksa posiedzenie gabinetu. Przedmiotem obrad było wewnętrzne położenie polityczne, przedewszystkiem sprawa rozszerzenia rządu. Późatem minister pracy Brauns złożył wyjaśnienie o rokowaniach, jakie prowadził w Bernie z ministrami pracy innych państw, w kwestji czasu pracy. Następnie kanclerz omawiał wszystkie możliwości rozszerzenia rządu. Postanowiono, że w razie gdyby nie udało się utworzyć t. zw. zespołu ludowego, kanclerz przedłoży frakcjom jeszcze nowe propozycje.

Koalicja prawicowa lub rozwiązanie Reichstagu.

BERLIN, 9 października. (PAT). — Jak podaje wczorajszy „Der Tag”, wczoraj dzisiaj omawiano w Reichstagu sprawę neutralności obu skrajnych skrzydeł parlamentu. Naogół panuje tu przekonanie, że nacjonalisci odrzucają tę myśl. — Socjal-demokraci zaś postawią warunki nie do przyjęcia dla partji ludowej i centrum. Pozostaje wtedy tylko możliwość rozwiązania Reichstagu, albo utworzenie koalicji prawicowej w myśl wniosku partji ludowej i nacjonalistów.

Kultura i my Przed dzisiejszą premierą.

„Pocałunek“ — Komedja Tristana Bernarda.

Łodzianie czestokroć lubią się zachwycać swoją kulturą.

Mówi się dużo, patetycznie i z emfazą o inteligencji, o niepospolitej bystrości umysłów, jednym słowem, łodzianie lubią się sobą zachwycać. Oczywiście tylko sobą, bo zupełnie inny jest ich stosunek do rodzimego miasta, który wszak również jest do pewnego stopnia miernikiem kultury.

O mieście tem, brudnym i zaniedbanym przeciętny łodzianin wyraża się z bezgraniczną pogardą, dość duża dozą antypatii, a nawet nienawiści.

A przecież w mieście tem powstały kolosalne majątki, przecież zdźwignęły się tutaj mury potężnych fabryk i zrodziły się magnackie fortuny. Ale nikt tego miasta nie uważa za swą ojczyznę, za swój własny kraj. Ludzie mieszkają tu tymczasowo, w oczekiwaniu zdobycia majątku i w oczekiwaniu tej chwili, gdy „złe miasto“ będą mogli już raz na zawsze porzucić.

Skutkiem właśnie tego stosunku łodzian do swego miasta wytworzyły się tutaj warunki życiowe, które pomimo wszystko trudno by łoby nazwać kulturalnymi.

Ten brak stabilizacji wśród mieszkańców doprowadził do tego, że nie interesowaliśmy się teatrem w Łodzi, szukając go aż w Warszawie.

Nie posiadamy do dziś dnia muzeum, która niedawno dopiero, dzięki wysiłkowi jednego człowieka, i to w dodatku nie łodzianina — powstała.

Nie posiadamy od dziś dnia muzeum, nie posiadamy też dostatecznej ilości odpowiednio urządzonych gmachów szkolnych, ani gmachów reprezentacyjnych.

Tęgo rodzaju urządzenia kulturalne przeciętny łodzianin uważa za zbędne.

Łódź jest jednym z najdziwniejszych miast pod słońcem, a kultura tego miasta — kultura bardzo dziwna i niepospolita. O kulturze tej bowiem dużo się mówi i to mówi się wciąż, ale nie odczuwa się jej zupełnie, nie odczuwa się kultury też w teatrze, gdzie publiczność, nie czekając końca przedstawienia, rzuca się ku wyjściom, jak horda polinezyjczyków, nie widząc kultury tej podczas oficjalnych bankietów i obchodów, na wystawach sztuki: jednym słowem wszędzie brak jest owej atmosfery kulturalnej.

A przecież pretensje nasze, nasz stosunek do kultury jest bardzo nonszalancki i lekceważący.

W rozmowie z jednym z kulturalnych łodzian podczas otwarcia ga-

lerji sztuki poruszyliśmy przyszość tej placówki i jej doniosłe znaczenie w dziejach miasta. Mój interlokutor pogardliwie wydał wargi i rzekł: — No, oczywiście, nie można tej wysławie wiele zarzucić, ale, panie kochany, coż to może mieć za wartość w porównaniu z zagranicznymi muzeami i wystawami obrazów!

Kulturalny mój okaz łodzianina, jeden z niewielu wprawdzie, którzy uznają potrzebę pójścia od czasu do czasu na wystawę, zapomniał o jednym szczególe, o jednym napozór nie znaczącym drobiazgu. Louvre'y i British Museum, Pinakoteki i galerie Uffizji budowano przez stulecia potężnym nakładem pracy i kapitału. Budowała je zbiorowa, skoordynowana wola społeczeństwa, a ten właśnie wysiłek zbiorowości był miernikiem kultury narodów.

Takim wykładnikiem kultury łodzianin, który umie zachwycać się zagranicą arcydzielniami sztuki, na których się zupełnie nie zna, takim sprawdzianem kultury łodzianin poszczycić się nie może.

Nie stworzyliśmy bowiem sal wystawowych i muzealnych, nie zbudowaliśmy tak niezbędnej Łodzi politechniki, a nawet fabryki są stare, nieestetycznie zbudowane, nie posiadają najnowszych urządzeń technicznych, a wszystko to razem składa się na niezbyt pocholebną całość.

Jeżeli więc chcemy stworzyć tu środowisko prawdziwej kultury, musimy przede wszystkim zerwać z przesadą, z ustaloną opinią, że w Łodzi mieszka się „tymczasowo“, aby zrobić majątek i wyjechać stąd nazawsze.

Panowanie tego poglądu doprowadziło bowiem do zupełnego założeń rąk, co jest niedopuszczalne, gdyż na dłuższy dystans doprowadzi niezawodnie do zupełnego zaniku wartości kulturalnych.

„Bierny opór“, jak go słusznie nazwał dyr. Wroczyński musi się wreszcie skończyć!

Analizując bowiem nasz stosunek do zadań i potrzeb zaniedbanego pod tym względem miasta — musimy przyznać, że stosunek ten wygląda wprost fatalnie.

Kultura — i my, to dwa bieguny, dwa oddalone od siebie punkty.

Zbliżenie się wzajemne tych punktów będzie miarą wzrostu naszej kultury, o której tak dużo lubimy mówić.

A nie mamy na to żadnego prawa!

M. K.

Delegacji perscy na wystawie w Konstantynopolu.

KONSTANTYNOPOL, 8 paźdz. (Pat). Wczoraj na wystawie odbyło się przyjęcie dla tutejszej izby handlowej perskiej, która stawiała się in corpore.

W przemówieniach, jakie wygłosił delegat rządu p. Ostrowski i

przedstawiciel izby, podnoszono potrzebę zbliżenia handlowego. — Persi interesowali się głównie cukrem, działem włókienniczym i platerami. Następnie dokonano transakcji z Persją artykułami chemicznymi ołówkami.

GUY DE MAUPASSANT.

Trzewiki.

(Dokończenie).

Pan Omon zaczął: — Słuchaj uważnie, aby potem nie było między nami żadnych nieporozumień. Jesteś tylko — moja służąca. Rozumiesz? Nasze trzewiki nie powinny się nigdy pomieszać.

— Słucham pana. — Każdy z nas ma swoje miejsce, ty — kuchnię, ja — pokój. Poza tem wszystko będziemy mieli wspólne. Zgadzasz się?

— Tak panie. — To dobrze, idź teraz do kuchni i rób co do ciebie należy.

Adelajda wróciła do roboty. O 12-ej nakryła w małym pokoju do śniadania i poszła zawołać swego pana:

— Śniadanie na stole.

Pan Omon wszedł, rozejrzał się, rozłożył serwetkę, i nagle krzyknął tubalnym głosem:

— Adelajdo! Przybiegła przestraszona.

— Do diabła, a ty? Gdzie twoje miejsce?

— Ależ... panie...

Pan Omon mówił dalej grmającym głosem:

— Nie lubię jeść sam; usiądziesz tutaj, albo możesz iść do domu. Idź, przynieś sobie szklanek i talerz!

Ze strachem przyniosła swoje nakrycie, i bełkocząc:

— Tu jestem, panie — usiadła naprzeciw niego

Wówczas poweselał; stuknął szklanek o stół, opowiadał rozmaite historie, którym ona przysłuchiwała się ze spuszczeniem oczami, nie mając odwagi odpowiadać.

Od czasu do czasu wstawiała, ażeby przynieść chleb, lub zmienić talerze.

Przyniosła kawę, lecz postawiła filiżankę tylko przed nim; wówczas znów się rozgniewał i zamruczał:

— A gdzie twoja filiżanka?

— Ja czarnej kawy nie piję.

— Dlaczego?

— Bo nie lubię.

— Ja też nie lubię sam pić kawę, do diabła! Jeśli nie chcesz pić razem ze mną, to możesz so-

Po skończonej wojnie Jerzy wrócił do przepięknego zamku w Bretanii, w którym się urodził i wychował.

Niestety zamek ten nie należał już do jego ojca.

Potomkowie sławnych rodów rycerskich nie są już dzisiaj tem, czem byli ich w stal zakuci przodkowie. Ludzie ci, którzy dzisiaj potrafią bez zająknięcia wyrecytować całą swą genealogię, z której są tak bardzo dumni, nie potrafili jednak zamków tych utrzymać w swem posiadaniu.

Zamki powoli przechodziły w ręce przed — i powojennych dorobkiewiczów, nowoczesnych raubritterów, co tak jak ongi przodkowie skarłowacialej i zastygłej w przesadach arystokracji potrafili z losem wziąć się za bary.

Ojciec Jerzego, szlachetny margrabia mieszkał na zamku, który już nie należał do niego, wraz ze swą jedynaczką, synem i siostrą, przedziwnie zapamiętałą arystokratką, która pyszni się tem, że jej krewnym i opiekunem jest lord Ashwell „potrójny lord“.

Pozatem jest to osoba bardzo mifa, złośliwa, a nade wszystko dystygnowana arystokratka w każdym calu, kobieta lat... ale nie poruszajmy tego tematu.

Zycie w zamku, w którym właściciel pozwolił mieszkać margrabiemu wraz z rodziną, płynie spokojnie i cicho.

Tylko Jerzy, którego przeżycia wojenne wyprowadziły nieco z równowagi, nie może sobie poprostu miejsca znaleźć.

Więc gra. Ale skąd tu wziąć pieniędzy na tę drogocenną zabawę. Jerzy, syn margrabiego, krewny lorda Ashwell ma przyjaciela... syna zieleniarki i szynkarza. Skulił ich losy wojny; ktoś komus ocalił życie, ktoś z kimś dzielił niewygody i niedolę, a w tem zmaganiu się ich z niebezpieczeństwami powstała przyjaźń.

Syn zieleniarki i szynkarza, który dorobił się po wojnie olbrzymiego majątku, lubi serdecznie Jerzego i posyła mu pieniądze. No, to jeszcze nie grzech; pożyczać sobie pieniądze od ludzi „niższej sfery“, a nawet nie oddawać im — to nie straszne, są ci ludzie „bardzo poczciwi“. Gorzej jest natomiast wówczas, gdy ludzie ci chcą czegoś od arystokracji: wówczas są niedelikatni; gruboskórni i wprost niemożliwi.

A nasz poczciwy grubas, przyjaciel Jerzego, nagle ni stąd ni zowąd, przyjeżdża swą limuzyną do zamku.

Czy wyobrażacie sobie uroczą ciotkę i margrabiego, którzy przywitać się mają, a nawet — o zgrozo! — zjeść śniadanie w towarzystwie tego złe wychowanego, ale mądrego o dobrym sercu olbrzyma.

Tymczasem zjawilo się nieszczęście: zamek zostaje sprzedany i margrabia wraz z rodziną będzie musiał razem ze swą świetną

przeszłością i swem bajecznym drzewem genealogicznym — wynieść się na szeroki świat.

Grubas poczciwy czuwa. W tajemnicy podbija cenę i zamek przechodzi w jego władanie.

Teraz właśnie następuje pointe całej komedji, świetny moment, na którym oparta została fabuła.

Istnieje bowiem ponoć w Bretanii zwyczaj, że przy zawieraniu transakcji starczy zamiast spisanie umowy — pocałunek (łodzianom wyda się to niemożliwe: że pocałunek łodzianki może być w pewnym momencie transakcją — to tak, ale żeby odwrotnie, nie, wykluczone!).

I oto złośliwy olbrzym, gdy tajemnica tej transakcji została ujawniona zażądał... ni mniej, ni więcej tylko, mając prawo wyboru osoby, którą chce pocałować — zażądał więc pocałunku od nienawidzonej go, pogardzającej tym „chamem“ cioteczki, krewniej lorda Ashwell. A ona po długim wahanii, poświęca się dla dobra rodu, którego przodkowie w grobie by się chyba przewrócili, widząc syna zieleniarki i szynkarza, całującego kobietę „ich sfery“.

On, podbity jej wdziękiem, zamiast przypieczętować transakcję pocałunkiem — oświadcza się, a ona, podbita jego męską śmiałością, jego nie znającą żadnego sprzeciwu i oporu wolę — rzuca mu się na szyję.

Sporo jest później różnych stąd ucziesznich perypetji; sporo różnych poszukiwań swego szczęścia, które znalazło się w sercu jedne-

go mężczyzny, nie arystokraty, nie lorda, jeno człowieka.

Stanowczo, gdyby jeden całus mógłby spowodować to, że Numa wyszła za Pompiljusza, wówczas wszystkie łódzkie mamusie, mające córki na wydaniu, protęgowaliby ten system.

Na razie jednak jest to możliwe tylko w komedji Tristana Bernarda.

Miecz. K.

Wczoraj odbyła się pod kierunkiem p. Nowakowskiego generalna próba z dzisiejszej premiery, komedji Tristana Bernarda „Pocałunek“. Przedstawienie zapowiada się korzystnie. Pani Starska i p. Komornicki tworzą dwa znakomite, błęgunowo przeciwne typy zagorzałej fanatycznej arystokracji i prostodusznego, kłapiącego życiem i siłą mieszczańską; wokół nich grupują się po stronie arystokratycznej panie Borska, margrabianka, uświadamiająca się na lekcjach angielskiego języka i Rozwadowiczowa, pełna temperamentu hrabina, trzykrotnym ulewaniem małżeństwa rozczarowana, lecz hynajmniej nie zniechęcona do dalszych prób. Pan Dobrowolski stwarza typ lekkomyślnego margrabiego, współzawodniczącego z odcem, margrabia, p. Dębiczem w powodzeniu u płci pięknej; p. Krotkie jest w tej sztuce zbliżonym wicehrabią i ośiara temperamentu p. Rozwadowiczowej, p. Nowakowski superlatywnym arystokratyzm — angielskim lordem. Zabawne figury służby domowej stwarzają p. Jakubińska, Fabiśiak i Kłiszewski, ogrodnik, którego żona podobnie, jak i zespół służby żeńskiej jest przedmiotem zapalów margrabiego.

Z działalności teatru popularnego.

Według sprawozdania wydziału oświaty i kultury, działalność subsydjowanego przez magistrat teatru popularnego przedstawia się we wrześniu r. b. następująco: Teatr popularny, prowadzony przez dyr. J. Piłarskiego, rozpoczął sezon zimowy w dniu 4 września arcydziełem Al. hr. Fredry „Damy i huzary“. W ciągu września teatr popularny dał 33 przedstawień, w tem 3 premiery autorskich („Damy i huzary“ A. Fredry), „Chata za wsią“ — przeróbka z powieści J. I. Kraszewskiego, komedja Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“ (22 zwykłe, 3 robotnicze, 1 popołudniowe oraz 4 uczniowskie). Ogólna frekwencja publiczności w okresie sprawozdawczym wynosiła 9945 osób, z tego przypada 1003 na premiery, 6061 na zwykłe, 1073 na robotnicze, oraz 1808 a uczniowskie.

Dziś, w piątek, dnia 10 b. m. premiera głośniejszej i sensacyjnej sztuki Andree Bissona „Pani X“. — Dyrekcja dokłada wszelkich starań, aby ciekawej sztuce Bissona dać odpowiednią oprawę sceniczną i wyposażyć w efekty reżyserskie. Główna rolę kreuje p. Wanda Szczepa-

ska, b. artystka teatru im. Bogusławskiego w Warszawie. Inne role spoczywają w rękach pp.: Bronowski i Ziełniskiej, oraz pp.: Bieleckiego, Gałęckiego, Chmurkowskiego, Góreckiego, Zawelskiego i innych.

Reżyserował M. Bielecki.

Teatr niemiecki w „Scali“.

W niedzielę po południu „Mimna von Barnhelm“, wieczorem „Der kausche Lebnmann“.

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi.
Publiczne ciągnięcie
Loterji L. O. F.
odbędzie się nieodwołalnie
w sobotę 11 października r. b.
o godz. 4 p.p.
w lokalu sekretarjatu L. O. F.
Piotrkowska 79.
Pozostałe losy do nabycia
w gmachu Filharmonji
przy Kasie Nr. 2.

bie iść. Idź po filiżankę, ale szybko!

Adelajda przyniosła filiżankę, spróbowała trochę czarnego płynu i skrzywiła się, ale pod nakazującym wzrokiem swego pana wypila ją do dna. Następnie musiała wypić trzy kieliszki wódki.

Wkońcu pan Omon pozwolił jej odejść, mówiąc:

— Teraz idź myć statki, jesteś dzielna dziewczyna!

Przy obiedzie scena ta powtórzyła się całkiem dokładnie. Po obiedzie Adelajda musiała grać ze swym panem w domino, a potem kazał jej iść spać.

— Idź, połóż się, ja też idę spać. Wstała posłusznie i poszła na strych do swojej izdebki; pomodliła się, rozebrała i weszła pod kołdrę.

Nagle podskoczyła ze strachu. Głośny krzyk rozległ się w całym domu:

— Adelajdo!

Otworzyła drzwi swej izdebki i zawołała:

— Tu jestem, panie.

— Co to znaczy „tu“?

— W swoim łóżku, panie. Wówczas pan Omon zaczął krzyczeć:

— Zejdiesz, czy nie, do diabła! Nie lubię spać sam; jeśli nie chcesz zejść, to idź do diabła...

Na to dziewczyna odrzekła z góry:

— Idę, panie!

Usłyszał stuk jej małych trzewików na drabinie; gdy była na ostatnim stopniu, schwylił ją za rękę, i zaledwie postawiła przed drzwiami swoje wąskie drewniane trzewiki obok wielkich butów swego pana, wpełchnął ją szybko do izby, mruzcąc:

— Prędeż, do diabła.

A ona wciąż szeptała, nie wiedząc sama co mówi:

— Jestem, panie, jestem!

Po sześciu miesiącach, gdy pewnej niedzieli przyszła w odwiedzinach do rodziców, ojciec spojrzal na nią uważnie i spytał:

— Czy nie jesteś w ciąży?

Dziewczyna zdziwiona spojrzala na swój brzuch i rzekła:

— Nie, nie przypuszczam.

Wówczas ojciec zaczął ją wypytywać, chcąc się dowiedzieć prawdy:

— Powiedz, może wieczorem stawaliście wasze trzewiki obok siebie?

wieczoru ustawili je rzędem, i w następnym wieczory również.

— W takim razie jesteś w ciąży, głuptasie jeden.

Adelajda zaczęła płakać i mruzczała:

— Czy ja wiedziałam? Czy ja wiedziałam?

Ojciec Malandene, zadowolony, zapytał:

— Czegoś nie wiedziała?

A ona odrzekła przez łzy:

— Nie wiedziałam, że z tego są dzieci.

Wróciła matka.

Ojciec spokojnie powiedział jej: „Adelajda jest w ciąży“.

Zona rozgniewała się, instynktownie wzburzyła się i zaczęła krzyżeć na płaczącą córkę.

Lecz mąż kazał jej milczeć, wziął czapkę i poszedł do pana Omona, ażeby pomówić z nim o interesie.

Na odchodnym rzekł do żony:

— Adelajda jest jeszcze głupsza, niż myślałem. Nie wiedziała nawet co robi, idiotka!

Następnej niedzieli podczas kazania proboszcz oznajmił o zaręczynach pana Onufrego Cezara Omona z Celestyną Adelajdą Malandene.

Drożyzna i bezrobocie dreczą Łódź.

Odpowiedź przemysłu będzie odmowna.

Związek przemysłu włókienniczego zawsze był przeciwnym stosowaniu podwyżek wskaźnikowych i nie może brać na siebie odpowiedzialności za konsekwencje, mogące wynikać z wskrzeszenia takiej metody.

Ze sfer przemysłowych dowiadujemy się, że sprawa odwołania na list związku „Praca” w sprawie podwyższenia zarobków o 15 proc. a to dla wyrównania powiększonych skutkiem wzrostu drożyny kosztów utrzymania, jest przesądzoną aczkolwiek nie odbyła się w tej materii żadna zasadnicza dyskusja.

Związek przemysłu włókienniczego stał zawsze na stanowisku, że stosowanie wskaźnika drożnianego w płacach zarobkowych jest niewłaściwym i nie dając robotnikowi żadnej korzyści, sprządza nowe fale drożyny na całe społeczeństwo.

Sfery przemysłu są głęboko przekonane o tem, że uwzględnienie żądań związku „Praca” pogrzebałoby wszelką nadzieję na spadek cen, jaki niewątpliwie w najbliższej przyszłości musi nastąpić, a w dodatku stałoby się bezpośrednim powodem dalszego wzrostu drożyny.

Odpowiedzialności za takie konsekwencje pierwszej próby wskrzeszenia smutnej pamięci metod z okresu dewaluacji, przemysł włókienniczy nie może brać na siebie.

Podwyżki wskaźnikowe, aczkolwiek niewłaściwe, do pewnego stopnia jednak uzasadnione były, gdy chodziło o ubytek zarobku na

skutek dewaluacji znaku obiegowego, którym płacono za pracę. Dziś jednak ubytek nastąpił na skutek bezwzględniego wzrostu drożyny, niezależnie zupełnie od waluty, która nadal pozostaje w swej kursowej wartości niezachwiana.

Podwyżki wskaźnikowe w okresie dewaluacji przemysł kompensował automatycznym wzrostem wartości markowej towarów. Obecnie podniesienie ceny towarów jest niemożliwe, gdyż ceny są i tak zbyt wysokie w porównaniu z cenami zagranicznymi i tylko dzięki silnej ochronie celnej nie zalał jeszcze naszych wewnętrznych rynków towar pochodzenia obcego. Przemysł nie ma więc pokrycia dla ewentualnej podwyżki, a dalekim jest od tego, by liczyć na ewentualny spadek waluty, któryby takie pokrycie stworzył.

Przeciwnie, przemysł musi się poważnie liczyć z tem, że w najbliższym czasie nastąpi znaczna niżka towarów włókienniczych, zwłaszcza w przemyśle bawełnianym i niżki tej w interesie produkcji i utrzymania się na rynku przemysł nie może udaremniać, powiększając nie wysokie stosunkowo już koszty produkcji.

Dlatego też odpowiedź przemysłu będzie stanowczo odmowna.

Bezrobotni zdobyli magistrat.

Parlamentarzem był p. Groszkowski, gdy nie nie wskórał wezwano na pomoc p. Wróblewskiego.

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych bezrobotni udali się do właściwych dla siebie biur rejestracyjnych po należne im wypłaty zapomogowe, gdzie jednakowoż chciano im wypłacić jedynie za jeden tydzień ubiegłego miesiąca i za jeden tydzień bieżącego miesiąca.

Rozgorczeni tem robotnicy zapomóg o tak zredukowanej wysokości przyjąć nie chcieli, domagając się bezwzględnie całkowitej wypłaty zaległych za miesiąc ubiegły zapomóg.

W biurach oświadczone bezrobotnym, iż brak pieniędzy w kasach nie jest winą biur, poczem robotnicy, po porozumieniu się, udali się gromadnie do magistratu, wypełniając tu wszystkie korytarze.

Delegacja robotników, przyjęta przez wiceprezenta Groszkowskiego, przedstawiła onakną sytuację bezrobotnych nie otrzymujących i tak nikłych zapomóg i nie mających formalnie grosza na utrzymanie przy życiu siebie i rodzin swoich.

W odpowiedzi wiceprez. Groszkowski oświadczył delegacji, iż magistrat dokłada wszelkich starań, by przyspieszyć wypłatę zaległych zapomóg i spodziewa się w najbliższych dniach przyznania odpowiedniego kredytu z ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Zebrani bezrobotni oświadczyli, iż o ile do poniedziałku nie otrzymają należnych im zapomóg, to codziennie tłumnie zjawiać się będą w magistracie, domagając się wypłat.

Prezydium magistratu porozumiało się telefonicznie z województwem, które wydelegowało przedstawiciela ministerstwa pracy, p. Wróblewskiego, natychmiast do magistratu, celem dania wyjaśnień niechętnym opuścić budynek magistratu bezrobotnym.

Par Wróblewski zakomunikował obojętnym w magistracie, iż wysłał już do Warszawy depeszę w sprawie jaknajszybszego asygnowania pięciuset tysięcy złotych na wypłaty bieżące i jednego miliona złotych na wypłaty zaległe.

Bezrobotni w względnym spokoju, powoli ewakuowali zajety budynek magistratu, a zbytnio ociągających się wypraszała delikatnie policja.

Delegaci zamiejscowych bezrobotnych w PUPP.

(b) W dniu wczorajszym zwróciła się do przewodniczącego zarządu funduszu bezrobocia p. Kosteckiego delegacja zamiejscowych bezrobotnych z sekretarzem o. k. z. z. p. Łatkowskim na czele, któremu przedstawiła groźne położenie bezrobotnych na prowincji, jak w Aleksandrowie, Konstantynowie, Rudzie Pabjanickiej i Ozorkowie, gdzie bezrobotni nie otrzymują żadnych zapomóg.

Delegacja wskazała, że miejscowości te są ośrodkami czysto przemysłowymi, gdzie z powodu ogólnego kryzysu w przemyśle włókienniczym kilka tysięcy rodzin jest bez pracy i chleba.

Wobec tego delegacja domagała się, ażeby zarząd funduszu bezrobocia w sprawie tej podjął się interwencji.

W odpowiedzi na to p. Kostecki oświadczył, że bardzo się dziwi, iż dotychczasowe kierownictwo funduszu nie poczyniło, ażeby miejscowości powyższe, będące na prawach Łodzi, otrzymywały zapomogi tembardziej, że jak mu wiadomo, magistrat m. Aleksandrowa już w początkach września starał się w województwie o przeznaczenie odpowiednich funduszy dla bezrobotnych.

W związku z tem p. Kostecki przyrzekł natychmiast zwrócić się do zarządu głównego funduszu dla bezrobocia o nadesłanie odpowiednich kwot.

Bezrobotnym ku rozrywce w gło-dnych chwilach.

Wszystkiemu winien Pupp. Nie Karlsbadzki, ale Łódzki z Al. Kościuszki. Tak mówi magistrat.

Oddział prasowy magistratu nad syła nam następujące informacje: „Od pewnego czasu ukazują się w miejscowej prasie artykuły i notatki, przypisujące magistratowi m. Łodzi odpowiedzialność za nieregularne wypłaty zasiłków dla bezrobotnych. Z artykułów tych wynika, jakoby skarb państwa zawsze w porę asygnował potrzebną sumę pieniędzy, oraz że wszystkie zaległości, a przedewszystkiem należność za miesiąc wrzesień, zostaną wyrównane.

Sprawa tymczasem przedstawia się wręcz przeciwnie: pieniądze są zazwyczaj asygnowane z kilkotygodniowym opóźnieniem, a poza tem magistrat otrzymał wyraźną instrukcję, aby narazie zasiłków za m. wrzesień nie wypłacać.

W notatkach i artykułach prasowych charakterystyczne jest np. że dotychczas ani jednego zarzutu nie skierowano przeciwko P.U.P. pracy—jakkolwiek zarzuty, stawiane magistratowi, że urzędnicy jego „po pedancku” przestrzegają godzin urzędowania, że interesanci wystają w ogonkach od wczesnego rana, że są źle traktowani i t. p. powinny być właściwie skierowane pod adresem biur rejestracyjnych, jak to wynika z niejednokrotnie już ogłaszanych w prasie wyjaśnień magistratu.

Dla ilustracji panujących w dziedzinie wypłat zapomóg stosunków, przytoczamy fakt następujący:

Od soboty ubiegłego tygodnia—wobec zakończenia wypłat zasiłków za czas do 31 sierpnia r. b.—magistrat zabiega w województwie o dalsze kredyty oraz o upoważnienie do wypłaty zasiłków za m. wrzesień. Kredytu udzielił no magistratowi w wysokości 160 tysięcy złotych—upoważnienie jednak do rozpoczęcia wypłaty nadeszło dopiero dnia 8 b.m., rzekomo z powodu braku instrukcji z Warszawy. Ponieważ w myśl dyspozycji ministra pracy i opieki społecznej w dniu 11 b.m. powinny być zakończone wszelkie wypłaty z tytułu doraźnej pomocy w ciągu 3-ch dni zaledwie magistrat zmuszony jest wypłacić zasiłek 30.000 bezrobotnych.

Co się tyczy wypłacania przez poszczególne biura wypłat po 300 osób dziennie, podkreślić należy, że intensywność wypłaty zależna jest od funduszu na ten cel przeznaczonych. Magistratowi m. Łodzi—pomimo ciągłej interwencji—przydzielono ograniczone sumy do dyspozycji. Skutkiem tego wypłaty trzeba było ograniczać tylko do niektórych dni w tygodniu oraz kilku biur, podczas gdy należało wypłacać we wszystkich 10 biurach i to codziennie. W wypadkach, gdy magistratowi przydzielano znaczną sumę pieniędzy, wypłaty odbywały się codziennie i w razie potrzeby—nawet na dwie zmiany.

W sprawie porównania akcji wypłaty zasiłków przez magistrat m. Łodzi z taką akcją w Pabjanicach—jak wynika z posiadanych przez magistrat Łódzki danych—w tamtejszej akcji biorą udział przedstawiciele związków zawodowych, podczas gdy u nas związki od tego wymówiły się; prócz tego czynnikiem dla władz miejskich w Pabjanicach sprzyjającym było posiadanie odpowiedniego lokalu, oraz gotowego materiału biurowego, który zawsze można było przygotować z uwagi na małą liczbę bezrobotnych, dalek brak konieczności badania książeczek obrachunkowych, a w końcu okoliczność uznawania za niepracujące osoby, które przedstawiały jedynie odpowiednie zaświadczenie właściciela domu, co w Łodzi oczywiście nie mogłoby być miarodajne. Jeśli w końcu przedstawie stosunkowo wydajność pracy personelu, zatrudnionego przy wypłatach, to w Pabjanicach na jednego urzędnika wynosiła 3.000-4.750 bezrobotnych, podczas, gdy w Łodzi: 30.000-26-1.154 osoby.

Magistrat m. Łodzi niejednokrotnie podkreślał przed władzami państwowymi, że taka czynność, jak przyznawanie bezrobotnym prawa do odpowiednich rat zasiłku—z jednej strony—utrudnia wypłatę, z drugiej zaś—nie leży w ogóle w obowiązkach gminy; przedstawień tych jednak władze państwowe za słuszne nie uznały.

Idealna kasa chorych.

Dr. Kluszyński marzy o takiej kasie, ale na realizowanie tych marzeń poczekamy jeszcze.

(b) Na ostatniem posiedzeniu zarządu kasy chorych, naczelny lekarz, dr. Kluszyński, nakreślił plan, według którego ma się odbywać dalsza rozbudowa lecznictwa. W związku z tem mają nastąpić pewne zmiany w organizacji wydziału lecznictwa.

Zachodzi potrzeba powiększenia kancelarii wydziału o 2-ch lekarzy, a we wszystkich lecznicach winni dyżurować referenci lekarscy co najmniej przez 6 godzin dziennie dla dozoru lecznictwa. Wydział aptekarski, po wyłączeniu spraw gospodarczych, winien być wcielony do wydziału lecznictwa, a obecna kartoteka, zamieniona na wydział statystyczny, ma obejmować dwa działy: rejestracyjny i dział statystyki chorobowej.

Należy dalej stworzyć zakład rozpoznawczo-leczniczy, któryby służył do prawidłowego rozpoznawania i leczenia chorych członków kasy i stał się placówką lekarską, w której lekarze kasowi mogliby pogłębiać swą wiedzę. W dziale tym należałoby prowadzić badanie chorób zawodowych.

Należy nadto stworzyć zakład wodoleczniczy dla leczenia chorób nerwowych i przemiany materii, które nie powinny być leczone samymi środkami farmaceutycznymi.

W mającej się wybudować specjalnej lecznicy dla dzieci należy stworzyć kuchnię mleczną dla leczenia chorób przewodu pokarmowego u niemowląt. Śmiertelność niemowląt w Łodzi jest zastraszająca: na 100 żywo urodzonych dzieci umiera rocznie 19, podczas gdy śmiertelność w miastach o wysoko postawionej opiece społecznej wynosi tylko od 6 do 7 procent.

Wkońcu winna kasa rozpocząć systematyczną i celową akcję wybudowania własnego szpitala ze względu na to, że niema nadziei, by miasto wybudowało własny szpital.

Pozostaje jeszcze kasie zająć się propagandą higieniczną za pomocą odczytów, ulotek i broszur w zakresie ogólnych zasad higieny, gruźlicy, chorób zakaźnych, wenerycznych i alkoholizmu, przyczem wykłady winny się odbywać w fabrykach. Kasa zwróci się do przemysłowców, by oddali na ten cel pieniądze, gdyż tylko masowa propaganda może wydać owoce.

Zarząd kasy zastanowi się w jakiej kolejności należy przystąpić do realizacji powyższych zamierzeń, a komisja budżetowa winna w najkrótszym czasie przedstawić plan finansowania tych zamierzeń.

Nie pić wody surowej!

Tramwajarze postanowili szukać publiczność.

Aby dzieci robotników nie mogły dostać się rano do szkół postanowiono od godz. 9 do 10 rano przedpołudniem nie jeździć wogóle. Aby po pracy codziennej każdy piechotą musiał wędrować na krańce miasta tramwaje staną również od 6 do 7 wiecz. Poza tem cały dzień defilować będą w długich kolumnach w ślimaczem tempie.

(b) Na wczorajsze zachowanie się wozów tramwajowych na ulicach miasta wpłynęło odbyte w środę zebranie tramwajarzy.

Na zebraniu tem postanowiono w dalszym ciągu domagać się dodatku na mieszkanie i zaostreć obecny bierny opór.

Postanowiono w dalszym ciągu ograniczyć szybkość jazdy na mieście, robić przy każdej sposobności kilometrowe zatory z wozów, a w dodatku wstrzymać jazdę zupełnie od godziny 9 do 10 rano i od 6 do 7 wieczorem.

Jednym słowem tramwaje mają

poruszać się tak szybko, jak szybko idzie w górę komorne ustawowe, czyli po 4 metry na kwadrans.

Taktyka, stosowana obecnie przez tramwajarzy, jest godną jaknajstrzejszego potępienia. Strajk—jeśli są po temu słuszne i uzasadnione powody—byłby rozumiałym i łatwiejszym do wytłumaczenia. Szykanowanie jednak publiczności na każdym kroku i pobieranie za to wynagrodzenia musi pracownika tramwajowego uczynić rychło najbardziej znienawidzonym przez publiczność funkcjonariuszem.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I BIUROWYCH m. ŁODZI
Al. Kościuszki 21.
JUTRO, w sobotę, o godz 8 i pół wiecz. odbędzie się (w II terminie) Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Związku.
Obecność wszystkich kolegów jest bezwarunkowo konieczna!
 Uwaga: Przy wejściu należy okazać legitymację członkowską.
Zarząd.

Wczorajsze obrady parlamentu miejskiego.

Magistrat a tramwaje. Niebezpieczny potok słów r. Zubertha. Po 8 złotych na inteligenta. Pragmatyka służbowa ad acta.

WRAŻENIA OGÓLNE.

Posiedzenie wczorajsze, ze względu na doniosłość dyskutowanych spraw należało do specjalnie ciekawych. Gorąca i nierozczarująca dyskusja wywołała zwłaszcza sprawa pomocy dla bezrobotnych pracowników intelektualnych. Nie wdając się w ocenę projektowanych przez większość rządząca metod tej pomocy, pragniemy zwrócić uwagę na wielce charakterystyczny tok wczorajszej dyskusji. Jak zwykle mówiono o wszystkim, o trzeciej międzynarodówce, o państwie anonimowym, o stosunkach naukowych „w Belgii” — tylko nie o istocie rzeczy.

Uśmiech politowania wywołało zwłaszcza przemówienie niefortunnie „obrony” praw pracowniczych rad. Zubertha, który umozac się potokiem własnych słów godnych co najmniej endeckiego ministra spraw zagranicznych, do szedł do wielce ciekawego wniosku, że przyczyną kryzysu jest napytywa obecnej roboty. „Przemówienie” to pochłonięto spory kawał czasu, a radni wśród których byli nawet towarzysze frakcyjni p. Zubertha, chcieli się uwolnić od obowiązku słuchania głupstw, ułatwiali się dyskretnie do bufetu. P. Zubertha z krasomówczą ekstatą wytracił wypracowane okrzyki całej niemal rady: „Do rze czy!” Bezdarna i bezprzedmiotowa dyskusja potrwałaby zapewne do rana gdyby nie interwencja przewodniczącego, który widząc co się dzieje, part do sfinalizowania debat.

Po dłuższych dopiero tarapatach rada miejska postanowiła na cele pomocy wyasygnować aż 50 tys. zł.

Jeśli wziąć pod uwagę, że na pomoc tę czekają tysiące ludzi — to na każdą głowę wypadnie... 8 zł. z groszowym ozgonkiem. Akurat na setkę dobrych papierosów...

Pragmatyka służbowa z powodu spóźnionej pory (10.45) powędrowała znów ad acta. Na powierzenie wypłynął ma na następnym posiedzeniu, które, mójmy nadzieję, również tej jeszcze nie załatwił. Ant. W.

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Na skutek interpelacji radnego Wagnera, wiceprezydent Wojewódzki wyjaśnił stanowisko władz miejskich w sprawie strajku włoskiego tramwajarzy. P. Wojewódzki poddał krytyce stanowisko pracowników tramwajowych, którzy dochodząc swych praw wobec dyrekcji mszczą się na Bogu ducha winnej publiczności. Ograniczenie ruchu w godzinach rannych, odbija się zwłaszcza na robotnikach zdra-

żających do pracy. P. Wojewódzki wychodzi ze słusznego stanowiska, że ewentualna likwidacja zatargu w żadnym wypadku nie może pościągnąć za sobą wyższości cen biletów, które i tak są zdaniem naszym wygórowane.

Co do represji stosowanych przez konduktorów przy wpuszczaniu pasażerów do wagonów, odnośny regulamin zostanie zmieniony w tym sensie, że na tylnym pomoście może zająć miejsce 10 osób i tyleż w przejściach. Magistrat ze swej strony dołoży wszelkich starań ażeby anormalnym stosunkom tramwajowym jaknajrychlej położyć kres.

Radny Holenderski zapytuje, czy wiadomym magistratowi jest fakt, że nauczycielka jednej ze szkół powszechnych niezadowolona z rysunku uczennicy uderzyła ją rykiem rysunkowym w głowę, powodując dotkliwie obrażenie cielesne. Z kolei przystąpiono do wyboru miejskiej komisji szacunkowej, do komitetu chrześcijańskiego domu starców, oraz do komitetu budowy kanalizacji.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa budowy miejskiego domu noclegowego, w czasie której rad. Nowacki oświadczył, że na placu wybranym pod budowę znajduje się szkoła powszechna dla dzieci moralnie zaniedbanych. Ze zrozumiałych więc względów sąsiedztwo takie byłoby bardzo niepożądane. — Mówca żąda odesłania tej sprawy do komisji w celu ostatecznego jej załatwienia. Wniosek przyjęto.

Przystąpiono wreszcie do kulminacyjnego punktu wczorajszych obrad, do sprawy pomocy dla bezrobotnej inteligencji pracującej. Sprawozdanie komisji pracy referował radny Nowacki, zaś w imieniu komisji skarbowo-budżetowej wystąpił radny Idzkowski.

Po przemówieniach kilkunastu radnych, zabiera głos r. Graess, który w imieniu swej frakcji żąda wyasygnowania na cele pomocy 150 tys. złotych. Wniosek odrzucono, przyjęto zaś propozycję komisji, która na cel ten przeznaczyła 50 tys. złotych. Sumę tę do podziału otrzyma międzyzwiązkowa komisja pracownicza.

Z powodu spóźnionej pory dyskusję szczegółową nad projektem pragmatyki służbowej dla pracowników miejskich odroczone do następnego posiedzenia.

Potrzebna interwencja pogotowia ratunkowego.

(-) W dniu wczorajszym jeden z naszych czytelników wstąpił do sklepu firmy Jaworski na rogu ul. Piotrkowskiej i Narutowicza, by kupić butelkę Malagi, polecanej mu przez lekarza. Na pytanie o cenę sprzedawca w tym sklepie zażądał 52 złotych za butelkę o zawartości 0,8 litra. W dolarach wynosi to okragło 10 i pół dolara za niepełny litr, albo przeszło 13 dolarów za litr.

Z ligi obrony powietrznej.

Komitet „Tygodnia lotniczego” proszenie, które kwestowały zeszłej niedzieli na rzecz L. O. P. P., a obowiązują się także kwestować w dniu 12 b. m. o zgłoszenie się do biura komitetu (stowarzyszenie techników, Andrzejka 3) w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego celem otrzymania przydziału pracy i potrzebnych rekwizywów.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie „Komitetu tygodnia lotniczego” w sali recepcyjnej województwa. Na posiedzenie przybyli, oprócz członków komitetu, przedstawiciele cechów: ciesiel-

skiego, tapicerów, piekarzy, bednarzy, zdunów, powroźników, koniularzy, rzemieślników, stolarzy, odlewników, koszykarzy, sukienników, pończoszniczków i zegarmistrzów.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa wojewódzkiego komitetu L. O. P. P. p. wojewodę dr. Garapicha, przewodniczyli zebraniu p. wicewojewoda Lyszkowski, jako przewodniczący komitetu „Tygodnia lotniczego”. Obecni przedstawiciele cechów zgłosili swój akces do pracy komitetu „Tygodnia lotniczego”, oraz oświadczyli, iż wszystkie cechy przystępują jako członk. dożyw. do L. O. P. P.

Dzisiejsza pogoda

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Pochmurno, miejscami mglisto lub drobne opady, temperatura bez większych zmian. Wiatry południowo-zachodnie.

Apteczki dla miejskich szkół powszechnych.

Pragnąc zapewnić dzieciom szkolnej pomocy w razie nieszczęśliwego wypadku, delegacja wydziału zdrowotności publicznej postanowiła wszystkie miejskie szkoły powszechne zaopatrzyć w apteczki podręczne.

Budowa miejskich gmachów szkolnych.

Na ostatnim posiedzeniu stałej komisji dla zakupu gruntów, które odbyło się pod przewodnictwem ławnika wydziału budownictwa, inż. Folkierskiego, rozpatrzone szereg ofert, złożonych przez osoby, pragnące sprzedać swe grunta. Po szczegółowym zbadaniu propozycji — komisja wybrała pięć terenów, nadających się pod budowę miejskich gmachów szkolnych.

Uchwalono wyznaczyć na dzień 16 b. m. konferencję z właścicielami wybranych gruntów, celem rozpoczęcia pertraktacji co do warunków sprzedaży.

Kursy gimnastyczne dla nauczycieli szkół powszechnych.

Aby dać możność nauczycielstwu miejskich szkół powszechnych zdobycia odpowiednich kwalifikacji do nauczania gimnastyki i postawić przez to samo na należytych poziomach sprawę wychowania fizycznego młodzieży szkolnej — wydział oświaty i kultury organizuje bezpłatne dwa kursy (męski i żeński) wychowania fizycznego dla nauczycielstwa.

Program każdego kursu przewiduje zarówno wykłady teoretyczne, jak ćwiczenia praktyczne w ilości 6 godzin tygodniowo. Zajęcia odbywać się będą w sali gimnastycznej szkoły przy ulicy Cegielnianej 58. Kurs trwać będzie 4 miesiące. Podania o przyjęcie na kurs składać można w biurze oddziału szkolnictwa do soboty, dnia 11 b. m.

Kursy polskiej Y.M.C.A.

Dzięki łaskawemu współdziałaniu kierownika szkoły powszechnej p. Maksymiliana Nowackiego kursy działu naukowego polskiej Y. M. C. A. zostały przeniesione do czasu urzędowania nowego lokalu Y. M. C. A. na ulicy Targowa nr. 77.

Uruchomiono już kurs handlowy, angielski początkowy i średni, oraz niemiecki początkowy. W przyszłym tygodniu uruchomiony zostanie kurs drugi angielski początkowy, francuski początkowy i matematyczny od początków algebry i geometrii.

Miejska fabryka lodu sztucznego.

Łódź — nie posiadająca rzeki, a nawet większych, czystych stawów — odczuwa latem dotkliwy brak lodu. Brak ten daje się bardzo we znaki w szpitalach, gdzie przebywają chorzy gorączkujący oraz w innych instytucjach miejskich, jak np. w reżeni itp.

Pozatem niedostatek lodu odczuwany jest również przez łódzkie restauracje, mleczarnie i sklepy, wskutek czego artykuły spożywcze szybko ulegają psuciu i przyczyniają się do szerzenia chorób gastrycznych itp. Mając na względzie interesy ludności, delegacja wydziału zdrowotności publicznej postanowiła opracować projekt założenia miejskiej fabryki lodu sztucznego, oraz składów lodu naturalnego.

Dante—Rozpusta.

Ze szpitalnictwa miejskiego.

Wobec przepelnienia szpitala na Radogoszczu, delegacja wydziału zdrowotności publicznej postanowiła wystąpić do magistratu o otwarcie specjalnego baru dla chorych na szkarlatynę oraz uchwaliła przenieść chorych na gruźlicę otwartą ze szpitala na Radogoszczu do dotychczasowego szpitala przy ulicy Zakątnej nr. 44. Dokonanie tych zmian da możność właściwego rozmieszczenia chorych tyfusowych.

Kursy Czerwonego Krzyża dla pielęgniarek.

Polski Czerwony Krzyż przypomina, iż termin składania podań o przyjęcie na kursy dla pielęgniarek, zorganizowane staraniem C. K. upływa z dniem 10 października.

Podania o przyjęcie z dołączeniem życiorysu, świadectw szkolnych, świadectw z dotychczasowej pracy i dowodu osobistego przyjmuje codziennie biuro Czerwonego Krzyża (Piotrkowska Nr. 96) w godz. od 9—3 po poł.

Oddział banku gospodarstwa krajowego w Łodzi.

W nowej placówce rządowej — filij banku gospodarstwa krajowego w Łodzi — wreszcie na razie praca wewnętrzna.

Przeprowadzany jest obecnie dobór odpowiednich ludzi na poszczególne stanowiska z całej masy zgłoszonych ofert, których więcej już się nie przyjmuje.

Z dniem 13 października bank rozpoczyna oficjalnie swe czynności.

Z Warszawy napływa szereg instrukcji co do pierwszych poczynań banku na terenie Łodzi.

Firmy nie mogą obecnie liczyć na większe kredyty, gdyż gotówka z Warszawy zostanie przysłana po przejrzeniu złożonych zgłoszeń i po zaakceptowaniu ich przez specjalne organy banku.

Posiedzenie rady naczelnej N. P. R.

(b) Związek zawodowy przemysłu włókienniczego „Praca” otrzymał zaproszenie na posiedzenie rady naczelnej N.P.R., które odbędzie się w dniu 19 b.m. w Warszawie.

Na posiedzeniu tem będzie między innymi złożone sprawozdanie klubu parlamentarnego z dotychczasowej działalności, oraz program dalszej pracy podczas jesiennej sesji sejmu, jak również zmiana regulaminu rady naczelnej.

Z ramienia związku „Praca” na posiedzenie wyjeżdża kierownik związku p. Kazimierzczak.

Z komitetu budowy domu ludowego.

W środę, dnia 15 października r. b., odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu budowy domu ludowego, na którym zostanie ostatecznie rozpatrzone i zatwierdzony projekt konkursu na budowę domu ludowego w Łodzi.

Nowy dopust od Biurokracego.

(b) Jak się dowiadujemy wydział paszportowy komisariatu rządu przy wydawaniu dowodów osobistych wymaga, aby wyciąg z ksiąg stałej ludności był poświadczony przez odnośne starostwo. Dotychczas takie poświadczenie nie było wymagane.

Z muzyki.

Najbliższe koncerty łódzkiej orkiestry filharmonicznej.

II wielki koncert abonamentowy, pod dyktando świetnego kapelmistrza Oskara Frieda odbędzie się we wtorek dnia 14 b. m. Wykonana będzie symfonia IV Mahlera, przyczem partie solową w symfonii odśpiewa znakomita odwożczyni tego dzieła, p. Adela Comte-Wilgocka. Poza tem w programie przepiękna symfonia Nr. 9 (C-moll) Haydna. Początek punktualnie o godzinie 8.30.

Pierwszy w sezonie obecnym poranek symfoniczny (Ludowy) po cenach najprzystępniejszych, odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. o godzinie 12 w południe. Koncert poprowadzi dyr. Bronisław Szulc, który otworzy między innymi swiętą „Suite polską” Stojowskiego. Poranki symfoniczne przeznaczono zwłaszcza dla młodzieży szkolnej i rzeszy pracujących, którym dyrekcja L. O. P. pragnie tą drogą przystępnie muzykę symfoniczną. To też przypuszczają należy, że usiłowania L. O. P. znajdują oddźwięk w tych właśnie sferach naszego społeczeństwa, które tłumnie pospiesza na zapowiadziany poranek niedzielny.

Koncert Artura Rubinsteina.

Dziś w piątek o godzinie 8.30 wiecz. w sali filharmonii wystąpi raz jeden słynny nasz pianista Artur Rubinstein, który w ciągu ostatnich lat zbierał laury na obu półkulach i ogólnie przez krytykę uznany jako jeden z największych pianistów świata. Dzielniejszy więc koncert tego genialnego pianisty będzie zaiste nieładą światem artystycznym dla muzycznych sfer naszego miasta.

Kryminalistyka i wypadki. PRZEJECHANY POLICJANT.

(8) W dniu wczorajszym ulica Piotrkowska była widownią tragicznego wypadku, który spotkał po sterunkowego XI komisariatu, pełniącego służbę przy zbiegu ulic Anny, Głównej i Piotrkowskiej Władysława Kaweckiego.

K. stojąc na posterunku, został najechany parokonnym wozem, powożonym przez woźnicę Józefa Jamieszkę, zamieszkałego przy ul. Wysokiej 25, kompletnie pijanego. Rozpedzone konie potrafiwały nie szczęśliwego, zaś koła wozu przejechały mu przez lewą nogę.

Zawezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło policjanta, przyczem lekarz skonstatował potłuczenie całej twarzy, oraz pokaleczenie lewego kolana i przewiózł go do domu.

Pijanego woźnicę zabrano do pobliskiego komisariatu, gdzie sporządzono protokół, który przesłano do sądu.

BRYLANTOWY PIERSCIEN.

(8) Tajchman Marianna, zamieszkała przy ulicy Rokicińskiej 15, za meldowała w komisariacie policji państwowej, iż nocy ubiegłej dostała się do jej mieszkania jacyś nieznanymi sprawcy, wycinając szybę i skradli jej z komody złoty pierścień z brylantem, wartości 150 złotych.

W sprawie powyższej policja prowadzi dochodzenie.

LOKAL

na tkalnicy na 20 warsztatów szersokich z kablem elektrycznym

poszukiwany

Oferty do „Głosu” sub. „Leon R.”

Czytaicie „Kurjer Wieczorny”

Teatr „SCALA” Dyr. A. Kompaniejec.
Dziś otwarcie zimowego sezonu
Tylko kilka gość. występów znak. wied. art.
Wierzy Kaniewskiej i Pawła Breitmana.

Dziś i jutro o godz. 8.30 wiecz. Jutro o godz. 3.30 po poł.

Berke Tremp Cypke Fajer

Operetki z Wierą Kaniewską w rolach tytuł.
Nowe dekoracje.—Pierwszorzędna orkiestra.—Balet.—Chór. Teatr gruntownie odświeżony.

Nowe komentarze do przesilenia.

Dyskusje w radzie gospodarczej przy ministerstwie skarbu ponownie przekonały, jak głębokie różnice poglądów zachodzą pomiędzy kołami kapitalistycznymi z jednej strony, a przedstawicielami interesów robotniczych i nauki, a nawet po części rządu — z drugiej strony. Sfery kapitalistyczne widzą wszelkie grzechy prawie organizacyjne jedynie po stronie ustawodawstwa społecznego i polityki rządowej. Uwydatniono to zresztą wyraźnie w uchwałach, które już wcześniej zapadły na posiedzeniu Lewjatana. Tam przygotowano generalny atak na ustawodawstwo robotnicze.

Postanowiono ubiegać się o uchylene wskaźników drożyznianych, zdecydowano że płaca robotnicza powinna się dokonywać za godziny, nie za dniówki, aby tym sposobem zmusić do przyjęcia przedłużonego dnia pracy.

Ofensywa, zwrócona przeciw 8-godzinnemu dniu pracy nie ustaje ze strony tak zw. „sfer gospodarczych”. Kontynuowano ją na ostatniej sesji rady. Ale że trudno już szturmować z frontu, bo normalny dzień pracy ma dziś silną i powszechną opiekę (świeżo znów w Pradze na zjeździe stowarzyszeń polityki społecznej zasade tę usankcjonowano) przeto szuka się różnych pośrednich sposobów podważenia tej zdobyczy. Niechby sobie w teorii utrzymywał się symbol 8-godzinnego dnia, ale w praktyce powinny być porobione tak liczne wyłomy, aby doktryna interesem przedsiębiorczym nie stała na przeszkodzie. Więc np. roboty budowlane powinny być w lecie i w jesieni wykonywane przez 10 godzin dziennie, a w zimie i z początkiem wiosny przez 6. W przecięciu wypaanie 8 godzin, czyli zasadzie stanie się zadość... Że w zimie roboty budowlane redukowane są z konieczności do minimum, to oczywiście stanowi w tych i podobnych pomysłach „truc”, który ma ułatwić zniweczenie korzyści robotniczej.

Dyskusja ostatecznie jednak przekonała, że główne trudności w opanowaniu przesilenia polegają na zlej organizacji przemysłów, a wśród niedoborów tej organizacji główną rolę gra brak kapitałów, co za tem idzie — nadzwyczajna drożyzna kredytu.

Przedsiębiorcy z powodu braku kapitałów nie mogą przystosować swoich warsztatów do nowych wymagań zbytu. Za przykład służyć może nasz przemysł włókienniczy. Wobec szerokiej pojemności, jaką zyskał on w Polsce zjednoczonej, zdawałoby się, że główna produkcja dawnego Królestwa, w dwóch trzecich przeznaczona na wywóz, powinna nabyć teraz nasycić wewnętrzne potrzeby. Dlaczego się tak nie dzieje? Ponieważ przemysł nie wykazał zdolności zmodyfikowania się na użytek wewnętrznej konsumpcji. Inercyjnie trwa on

przy dawnych formach technicznych. I oto nawet w obecnej chwili, gdy znaczny spadek cen surowca (bawełny) powinien ułatwić rozwój produkcji na potrzeby rynku polskiego, postępy produkcyjne są powolne i nieznaczne.

Produkcja cukrownicza, która pracuje z widokami coraz wyższego podnoszenia cen, jest również dowodem, że przemysłowi brak sprawności organizacyjnej, a przede wszystkim brak kapitałów. Z tego powodu tylko bardzo wysokie zyski są podmiotami przedsiębiorczości.

W obecnym zwrocie ku nowej fali drożyzny trzeba odróżnić trzy momenty tej ewolucji. Pierwszym jest nieurodzaj z bóż i to nie tylko nieurodzaj u nas, ale tak samo w sąsiednich Niemczech. Stąd ceny rosły na rynku międzynarodowym. Oczywiście pewien wzrost jest wobec niedoborów nieunikniony, tembardziej jednak trzeba wszystko uczynić, aby powściągnąć wywóz, inaczej bowiem nasz wewnętrzny deficyt powiększy się i w ciągu zimy dojdziemy do cen wprost horrendalnych.

Drugi czynnik drożyzny jest w związku z nastrojami spekulacyjnymi, których nasze „sfery gospodarcze” nie chcą czy nie umieją się wyzbyc. Są to jeszcze powojenne konjunktury paskarskie. Wieszcie trzeci moment jest bodaj najdonioślejszy, bo ma on charakter zjawiska stałego i powszechnego na świecie. Mimo różnic w cenach, wynikających z wahań, ceny na rynku międzynarodowym w ogólności idą w górę. Ewolucja ku wyższym cenom odbywa się ciągle w miarę czasu, a po wielkich katastrofach dziejowych, jak np. po wojnach, ewolucja ta jest gwałtowniejsza. Dlatego z pewnym tempem wzrostu należy się pogodzić. Trzeba tylko hamować przesady, ku którym w takich epokach zwracają się tendencje spekulantów.

Ale godząc się z faktem wzrostu cen w pewnych granicach, musimy zarazem zdać sobie sprawę, co ten fakt oznacza. Wzrost cen pozostaje w naturalnym związku z przelomami socjalnymi, to znaczy z tym ruchem, który przyczynia się tak samo do podwyższenia płac zarobkowych, jak wogóle do reform społecznych. Przełomy te obciążają produkcję wyższymi kosztami i muszą wywoływać podnoszenie się cen. Konsumcja staje się więc powszechnie droższa, a przesilenia są znów wyrazami niewspółmierności między kosztami produkcji a pojemnością spożywczą rynku. Jeśli zasobność społeczna nie dosięgła poziomu ogólnego wzrostu cen, natenczas przesilenie się przeciąga i zaostrza. Dlatego najniebezpiecznym lekarstwem na kryzys jest obniżenie w tych, czy innych formach płac zarobkowych. Ubóstwo szerokich mas musi zwiększać niedobory zbytu.

Nie w niższe płac i uposażeń pracowniczych, co powodowałyby dalsze deficyty spożywcze, lecz w umiejętnej organizacji przedsiębiorcy zawiera się główne remedium przeciw zastojowi w produkcji. A bez kapitałów oraz tanich a dogodnych kredytów organizacji tej nie ulepszymy. Dlatego wszystkie wysiłki muszą być w tej chwili zwrócone ku udostępnieniu krajowi naszemu kredytów zagranicznych.

St. A. Kempner.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 9 października (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

- Dolary 5.1825
- CZEKI.
- Belgia 34.85
- Holandja 202.60
- London 23.27
- N. York 5.185
- Paryż 27.025
- Praga 15.49
- Szwajcaria 99.55
- Wiedeń 75.325
- Włochy 22.475
- Sztokholm 138.65
- Bony złote 0.89
- Miljonówka 0.69
- 8 proc. pożyczka złota 5,60
- Pożyczka dolarowa 3,33
- 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 21.50
- 5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 16.50
- 4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 13.50
- Pożyczka kolejowa 9.30

Giełda akcyjna.

- Bank Handlowy 7
- Bank dla Handlu i Przemysłu 1.20
- Bank Kredytowy 0.38
- Polski Bank Handlowy 2.85
- Bank Przem. Lwow. 0.43
- Bank Zachodni 2.20—2.10
- Bnk Zjedn. Ziemi Polsk. 1.90
- Bank Zarobkowy 6.90—7
- Bank Związku Ziemian 0.30
- Cerata 0.32—0.30
- Sołe potasowe 4
- Kiwiński 0.27—0.28
- Zgierz 2.90—2.80—2.85
- Puls 0.40
- Spieß 1.57—1.60
- Sila i Swiatlo 0.53
- Chodorów 5.40—5.50
- Czersk 0.70
- Częstochwa 2.60—2.35
- Gostawice 2.20
- Michałów 0.65—0.63
- Cukier 4.65—4.40
- Węgiel 4—3.85
- Nafta 0.40
- Przemysł naftowy 0.50
- Nobel 1.70—1.80—1.78
- Cegielski 0.63
- Fitzner (4 i 5) 3.50
- Lilpop 0.75
- Modrzewół (1) 5.60 drobne 5.70—5.60
- Norblin 0.86—0.87—0.86
- Ostrowieckie 8—8.15—8.10
- Parowozy 0.38

Zywotność rosyjskiego przemysłu włókienniczego.

Ceny w dół, produkcja masowa i masowy zbył

(Inf. wł.) Zapotrzebowanie towarów bawełnianych w całym państwie rosyjskim może być tylko do wysokości 20 do 30 procent pokryte produkcją własną. W maju b. r. wszystkie tkalnie bawełniane wyprodukowały 76 milionów metrów materiałów. Poczyniono wszelkie przygotowania, by w październiku cyfra produkcji podniosła się do 108 milionów metrów. W lipcu z powodu unieruchomienia olbrzymich zakładów Iwanow-Wozniesiensk w celu przeprowadzenia reorganizacji technicznej, cyfra produkcji majowej spadła do 58 milionów metrów.

Syndykat włókienniczy przypuszcza, że program październikowy wystarczy do pokrycia zapotrzebowania, poczynił jednak wszelkie przygotowania, by w razie potrzeby cyfrę produkcji podnieść do 120 milionów metrów.

Z wielu stron odzywają się głosy, że spożycie towarów bawełnianych nie wzrosło jeszcze do spodziewanych granic i że po ukończeniu żniw, które przyniesie poprawienie się cen zboża do 75, względnie 80 kopiejek za pud żyta wobec 50 kopiejek w roku ubiegłym, objawi się dalsze wzmocnienie siły kupna w sferach wiejskich i produkcję trzeba będzie w dalszym ciągu powiększyć.

Wszelkie oznaki zdają się wskazywać, że tak będzie istotnie. Gdy bowiem rozeszły się pierwsze wiadomości o nowej klęsce głodowej, jako z powodu nieurodzajów grozi niektórym dzielnicom, spodziewano się że zapotrzebowanie wyrobów włókienniczych w tych dzielnicach spadnie do minimum. Tymczasem okazało się coś wręcz przeciwnego. Popyt wzrósł właśnie w guberniach, nawiedzonych klęską głodową, a więc w sarałowskiej, rostowskiej, ekaterynburjskiej.

Na targach w Niżnym, gdzie manufaktura stanowi artykuł wymiany dla zakupywanych tam surowców brak jej paraliżuje poprostu wszelkie transakcje.

— Co robi rząd sowiecki w obliczu tak niesłychanie korzystnej konjunktury?

— Obniża forsownie ceny manufaktury!

Przedewszystkiem ceny towarów wełnianych, dotychczas fantastycznie wysokie, gdyż metr dobrego towaru wełnianego kosztował około 50 złotych, a następnie

i ceny wyrobów bawełnianych, które ostatnio znowu o 8 procent potaniały, tak że n. p. metr kretonu drukowanego, który ostatnio sprzedawano po 35 kopiejek, dzisiaj kosztuje tylko 32 i pół kopiejki

(podstawa: złoty rubel). Naturalnie że na skutek tak niesłychanie świetnej konjunktury w handlu pokątnym wobec braku towaru na rynku za tensam materiał można osiągnąć 55 kopiejek, trusty jednak sprzedają go podług ceny taryfowej 32 i pół kop.

Jak jednak wytłumaczyć ten bądź co bądź niepowzedni i niezwykły gest rządu sowieckiego?

Bardzo prosto: Rząd sowiecki doszedł do przekonania, że produkowanie po 50 milionów metrów miesięcznie nie daje minimalnej normy do 4 metry na rok i na głowę ludności państwa, a norma ta jest głodowa. Więcej zaś rynek nie mógł przyjąć z powodu wysokich cen. Należało tedy dostosować cenę manufaktury do ceny zboża, a wtedy można mieć nadzieję, że wieś odzyska utraconą zdolność nabywczą.

Jeżeli kreton potanieje, chłop z wszelką pewnością zacznie kupować.

Asekuracji postanowiono szukać w kosztach wytworzenia, wychodząc z założenia, że przy powiększeniu produkcji o 50 proc., koszt wytworzenia progresywnie się zmniejsza.

Nie bez wpływu na takie decyzje syndykatu tekstylnego były rokowania anglo-rosyjskie. Z tej strony spodziewano jest pomocy kredytowej, modernizacja warsztatów pracy, a to znaczy dalszy spadek kosztów utrzymania.

Hasłem dnia w rosyjskim przemysle włókienniczym jest masowa produkcja i masowy zbył, hasło uzasadnione olbrzymią rozległością rynku rosyjskiego.

Z oficjalnych informacji wynika, że w Rosji ogólny wynik żniw tegorocznych nie będzie mniejszy od wyników zeszłorocznych, gdyż w tym roku znacznie powiększono obszar zasiewów w stosunku do roku ubiegłego. Fakt ten w zestawieniu z bardzo poważnym wzrostem cen na zboże każe spodziewać się, że konjunktura dla przemysłu włókienniczego utrzyma się w całej pełni, zwłaszcza, że nie wykorzysta się też w krótkowzroczny sposób śrubowaniem cen.

Końcowe notowania w Zurychu.

- ZURYCH, 9 października (Pat). Dzisiejsze notowania były następujące:
- Holandja 205.50
 - Nowy-Jork 525.25
 - London 26.22
 - Paryż 27.50
 - Medjolan 22.65
 - Praga 15.60
 - Udapeszt 0.0065
 - Belgrad 7.55

Roczny Wieczorowy Kurs Tkactwa przy 763—3
Szkole Przemysłowej
 ul. Pomorska 48.
 Kancelarja przyjmuje zapisy codziennie, prócz sobót i niedziel od g. 7 do 9 wiecz.

SALA FILHARMONJI
Dziś o godz. 8.30 wiecz. gra
ARTUR RUBINSTEIN

Oni szczęścia zbliżają się!
 671-1 Ciągnięcie 1 klasy
10 LOTERJI Państwowej
 odbywa się dn. 16 i 17 października r. b. Główna wygrana 250.000 złp. Każdy 2 gi los wygrywa. Cena losu 24 zł. ówiartka 6 złp. Losy nabywać można w ograniczonej ilości w znanym Kantorze loterii **IZRAELA LITMANA PIOTRKOWSKA 32.**

LOKAL HANDLOWY
 kilkupokojowy w dobrym punkcie poszukiwany.

Gospodynię zarządającą 625—3 szpitala z kwalifikacjami pielęgniarki, samotną poszukuje Powiatowa Kasa Chorych w Pabjanicach od zaraz. Warunki zależne od umowy.

Okazyjnie do sprzedania **10 laurusów** różnej wielkości. Wiadomość ul. Pomorska 52 Zakład ogrodniczy **L. Kozłowski.**

Czytajcie „**KURJER WIECZORNY**”.

Institutrice parisienne
 diplômée donne leçons dans la mainée. Parle allemand et anglais. M. elite Davidson, Piotrkowska № 78, 9752—1

SMOLE
 preparow. do smarowania dachów poleca **August Oskar Teschich**
 097—5 Kiliński 72.

Zgłoszenia pod „BIURO” do administracji „Głosu Polskiego” 680—4

II URZĄD SKARBOWY Łódź, dnia 9 października 1924 r.
Podatków i Opłat Skarbowych w Łodzi.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do wiadomości ogólnej, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędzie się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

- Dnia 17 października 1924 r. między godziną 10 rano a 4 popołudniu.**
- Brauner Rachia, Al. Kościuszki 29:** kredens z pomocnikiem i lustrem, otomana dywanowa, kanapa z przystawianymi lustrami, kasa ogniotrwała, zegar ścienny w ozdobnej szafce, samowar niklowy.
 - Koluszynier Mendel Abram, Zielona 48:** 2 szafy do rzeczy, lustro tremo, stół jadalny, 6 krzeseł wiedeńskich, kufer podróżny obity płótnem, szafa jasna z lustrem.
 - Lewin i Wexler, Piotrkowska 79:** 6 szt. towaru wełnianego
 - Tasma Samuel, Cegielniana 71:** 36 tuz. skarpetek nicianych w różnych kolorach.
 - Rozental i Garfinkel, Sienkiewicza 37:** bielizniarka mahoniowa z lustrem, kredens z piękniejsz. kryształ. lustrami, pomocniczy kredens.
 - Landau Reia, Piotrkowska 108:** 4 maszynki do siekania mięsa, 6 kubeków cynk. do wody, kuchenka żelazna o 4 fajerkach, kuchenka żel. o 2 fajerkach.
 - Kurcbard Henoch, Cegielniana 66:** 2 szafy, lustro.
 - Kuro Wolf, Konstancyńska 30:** kredens ozdob., zegar ścienny
 - Wydiarz Icek, Dawid, Południowa 42:** 2 szafy.
 - Krakowska Marja, Pomorska 69:** 2 szafy, tremo, kredens, stół pianino.
 - Ajlenberg Abram, Kamienna 5:** 2 szafy do ubrań, zegar ścienny.
 - Felman Chaim Noech, Kamienna 6:** szafa do ubrań, kanapa pluszowa.
 - Rozencwajg Aron Szmul, Piotrkowska 26:** 1 otomana, 1 szafa do rzeczy, 1 kredens, 1 szafka oszklona, 1 stół i 6 krzeseł, lustro tremo, kredens kuchenny.
 - Berman Izrael, Pomorska 25:** 1 garderoba oszklona i toaleta, 1 szafa zwyczajna do rzeczy, 1 zegar duży, 1 kasa ogniotrwała.
 - Horowicz M., Cegielniana 26:** 10 szt. towaru metkał (surowy) po 100 metr. sztuka, 1 kasa ogniotrwała.
 - Tasiemka Aron, Piotrkowska 24:** 100 palt damskich wełnianych, 5 szt. towaru angielskiego po 20 metr. szt. koloru szarego.
 - Chaja Sura Szymonowicz i Abram Majer Szymonowicz, Piotrkowska 88:** 2 szafy stare do garderoby, biurko zegar ścienny, stół i 3 krzesła.
 - R. Seidengart, Piotrkowska 44:** 2 biurka, 2 stoły, szafa oszklona do towaru, prasa do papieru pęknięta, kontuar, 5 krzeseł, półki do towaru, kozetka, 461 kg. trutki na szczury.
 - Liss G. E., Kilińskiego 50:** szafa do garderoby, kredens.
 - Steinert Karol, Wólczńska 33:** dębowy kredens.
 - Dobrecki Hersz Moszek, Wólczńska 63:** dębowy kredens.
 - Tochterman Benjamin, Wólczńska 65:** dębowe biurko.
 - Selwer, Unger i S-ka, Wólczńska 27:** 3 komplety przędzalniczych maszyn, 40 bel odpadków szarpanych i nieszarpanych bawełnianych, ogólnej wagi 3000 klg., maszyna do pisania firmy Erica, 2 dębowe biurka, jedno podwójne, 2 prasy do kopjowania, 50 pasów skórzanych do maszyn.
 - Kahan i Dąb, Piotrkowska 47:** 4 pełne sztuki towaru półwełnianego na męskie ubrania.
 - B-cia Estragowscy, Kilińskiego 75/79:** 2 szafy, 2 lustra i stół
 - Hamburger Samuel, Moniuszki 3:** 50 szt. towaru bawełn.
 - Jakub Librach, Piotrkowska 46:** zegar stojący, kredens duży, czarny.
 - T. Noskowicz, Wschodnia 65:** maszyna do szycia, szafa.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

9754—1 Kierownik Urzędu: (—) w z. **W. Sobieraj**

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi.
(Zarząd i Sekretariat Piotrkowska 79, tel. 56).
SALA FILHARMONJI.
W niedzielę, dnia 12 października 1924 roku o godz. 12 w pol.

I-szy Poranek Symfoniczny
(Ludowy).

Dyrekcja: **Bronisław Szulc**
Szczegóły w programach.

We wtorek, dnia 14-go października 1924 r. o godz. 8.30 wiecz.

2-gi WIELKI KONCERT SYMFONICZNY
DYREKCJA

Oskar Fried

W programie: **G. Mahler: Symfonia № 4.**
Partię solową w symfonii wykona
p. Adela Comte Wilgocka
Haydn: Symfonia № 9 C moll.
Bilety w kasie Filharmonji № 2, od 11—2 i od 4—7. 766—1

Młody zdolny człowiek wyzn. ewang. z 4-letnią praktyką, obeznany z wszelką pracą biurową, poszukuje posady (pomocnika) **buchaltera** lub jakiegokolwiek innej. Przyjmuje prace godzinowe. Oferty do „Głosu” sub. „S. 19”. 745—2

Mieszkanie

3—4 pokojowe w śródmieściu **poszukiwane**
Cena nie krepuje. Of. sub. „Ha-Ka” 672—2

Dyrekcja Koncertów: **ALFRED STRAUCH.** Sala Filharmonji.

Niedziela, dn. 12 oraz w poniedziałek, dn. 13 października o g. 8.30 wiecz.

Tylko dwa wieczory TAŃCÓW KLASYCZNYCH

Wykonawczyni programu:

Lucy Kieselhausen

Królowa tańców klasycznych.

Program: Schubert: W dzień majowy Mozart: Na cześć Infantki, Haydn: Gloria in Excelsis. Chopin: Etude. Schmidt Gregor: Dimmy-Dommy. J. Strauss: Nad pięknym modrym Dunajem. J. Strauss: Holzpfedchen (Konik drzewny). Offenbach: Reminiscenz. Ed. Strauss: Mały spacer. „Wyznanie” z akompanjamentem gongu.
Bilety w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10.30 do 1.30 i od 5.30 do 7-ej w.

Komenda Okręgu Łódzkiego Policji Państwowej

podaje do wiadomości, że w dniu 12 listopada 1924 roku w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 152, o godz. 10-ej, odbędzie się w drodze przetargu publicznego

sprzedaż:

- 1) Znoszonego umundurowania policyjnego ogólnej wagi około 11.500 kgr., oszacowanych na sumę 3.450 zł. —
- 2) Znoszonego obuwia (buty z cholewami i trzewiki 2.200 par) wagi 2.900 kgr., oszacowanych na sumę 580 zł. —
- 3) Części rowerów 141 kgr., oszacowanych na sumę 14 zł. —

Osoby, pragnące wziąć udział w licytacji, winny złożyć wadium na ręce przewodniczącego w sumie stanowiącej 10% od sumy szacunkowej.
Blizszych szczegółów udziela Wydział Gospodarczy (pokój Nr. 7) pod powyższym adresem. 9756-2

KALOSZE



w wielkim wyborze, najnowszych fasonów na podszewce flanelowej, trykotowej i wełnianej, ze składu fabrycznego:

Zjednoczonych Fabryk Wyrobów Gumowych — Harburg - Wiedeń dawniej Menier J. N. - Reithoffer, Wimpasing, poleca na nadchodzący sezon

Biuro Techniczno-Handlowe „ENERGJA”
Łódź, ul. Dziecina № 44.
Telefon 1433. 8921—1
SPRZEDAŻ HURTOWA.

Ogłoszenie.

Urząd Skarbowy do spraw stemplowych i podatku spadkowego w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w celu ściągnięcia wymierzonej decyzją Urzędu z dnia 4.IV 1924 r. za L. K. 878/24 opłaty stemplowej i kary kontrawencyjnej, od dokumentów zakwestjonowanych podczas rewizji stemplowej, odbędzie się 14-go października 1924 roku, o godzinie 10-ej rano drogą publicznej licytacji sprzedaż trzech skrzyń pasów skórzanych transmisyjnych, należących do firmy „Selwer, Unger i S-ka” w Łodzi przy ul. Wólczńskiej Nr. 27, ocenionych na 1.000.— Zł.
9676—3 Naczelnik Urzędu: **J. Kordasz.**

10 warsztatów mech.

kortowych i szer. angielskich z pomocniczą maszynami w ruchu w śródmieściu do wydzierżawienia. Oferty sub. „Warsztaty 10” do Adm. „Głosu Polskiego” 770—1

- Dr. Zeldowicz-Klaczko**
Choroby kobiece i akuszerja
przyjmuje od 4—6
Kilińskiego 117.
Tel. 13-66.
5 dom od Nawrotu 9242—7
- Dr. E. Sonenberg**
Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Zielona 8
godz. przyj: 12—1 i 4—6 i pół. 35-12
- Dr. E. Ekkert**
Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych.
Kilińskiego 143
trzeci dom od Głównej.
Przyjmuje od 12—3 i od 7—9 wiecz.
Panie od 5—4.

Dr. BRAUN

powrócił
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Południowa 23
Przyjm.: 8—10
1—2 i 4—8.
9111—5

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne
Leczenie Rontgenem i kwarcową lampą
przyjm. od 10—12 i 5—7.
Nawrot № 7.
Telefon 28-07.

Dr. med. H. Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczowe
Leczenie rontgenem i kwarcową lampą
DZIELNA 9.
Przyjmuje od 8 do 9 i pół i 4—8.
Tel. 28 98. 0-8

Dr. I. Silberstrom

Choroby skórne i weneryczne.
Przyjm.: 12—3, 5—4 30
7—9 w. w. niedz. 9—1
ul. Zielona № 11.

Pokoju

od 5-ej do 8-ej wiecz. z niekierującym wejściem do szukanie FABRYKANT. Oferty sub. „Fabrykant” do adm. „Głosu”

Zastarowane.

potrzebni dwaj stolarze na białą robotę. Mazurka № 25. 738—1-pz

PLAC

do wynajęcia przy ul. Gdańskiej. Wiad. Andrzeja 11, m. 6, między 3—5 g. tel. 601. 71—1

Ogłoszenia drobne

Po 6 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 3 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30 gr.

Nauka i wychow.

angielskiego lekcji i konwersacji udzielam. Zapisy od 5—8. Piotrkowska 81 m. 17. 725—5 n

buchalter - bilansista z wyższem wykształceniem i b. rzeczoznawca sądowy udziela nauki praktycznej buchalterji, z gwarancją nauczania samodzielnego prowadzenia ksiąg i sporządzenia bilansów w przeciągu 1 do 2 miesięcy. Niezależnie od tego oddzielne kursa rachunkowości i korespondencji handlowej. Informacje codziennie od 8—10 przed poł. i 8—9 po poł. Piotrkowska 183, ofic. I piętro. 707—2-n

15-letni uczeń wyższej gry skrzypcowej udziela lekcji początkującym. Oferty „Skrzypce” 751—3-n

Kupno i sprzedaż

do sprzedania meble dębowe: 2 szafy, stół i 6 krzeseł solidnej roboty. Krucza 4 m. 18. 701—2-k

Łódzeczko dziecięce do sprzedania. Piotrkowska № 174, m. 8. 750—3-k

Okazyjnie sprzedam fortepian Pańska 11 m. 15. 761—1-k

psa młodego czystej rasy „Doberman” — sprzedam. Ul. Leszna 15 m. 25. 717—3-k

psy rasy wiczej, oraz szpic, do sprzedania. Nowa № 42, Szulc. 757—3-k

przedam maszynę do szycia, oraz rower damski. Ul. Kilińskiego № 115 m. 19. 662—2-k

plomat - bryczka, w powozik, karetka, resorka, rolwaga, towarowe bryki, wózek ręczny sprzedam. Kilińskiego 52, 75-4-k Łódzeczko dziecięce do sprzedania. Piotrkowska № 174, m. 8. 750—3-k

Wóz ciężarowy do węgla okazyjnie sprzedamy. Wia domość: Ogrodowa № 74, Związek Stowarzyszeń Spółczyw. tel. 410, wewn. 25. 59-2-k

z powodu wyjazdu tanio sprzedam biurko, kufry, szcztokę do troterowania, wagę, palta i inne sprzęty domowe. Piotrkowska 109 m. 16. 762—1-k

25 proc. taniej poleca fabryczny skład sweatrow. — Zielona № 11.

Posady i prace.

Poszukiwane
rabcowa przyjmie me zamówienia na szycie w domach prywatnych Piotrkowska 275 m. 18. 60-1 pp

Inteligentna zdolna uczciwa pan-na poszukuje posady kaskerki lub innej Łask. oferty do „Głosu” Zaufanie”. 551—2-pp

Pracownia zdolna poszukuje szycia w domach prywatnych Przejazd № 28, Szymańska. 714-2-pp

Malarz poszukuje pracy. Zachodnia 30, wiadomość u dozorcę 46-1-pp

Panna inteligentna znająca szycie, zajmie się dziećmi, wyreczy pania. Świadczenia paroletnie. Oferty dla „Lemańskiej” do „Głosu Polskiego” 748 1-pp

Pielęgniarka poszukuje dyżurów przy chorych z paroletnią praktyką w szpitalach warszawskich i łódzkich. Piśmiennic dla Majkowskiej. Ochrona Kobiet, Przejazd 25. 747-1-pp

projekty, szkice, rysunki techniczne szybko i tanio wykonuje. Zgłoszenia „Technik” do „Głosu Polskiego” 407-10-pp

potrzebni dwaj stolarze na białą robotę. Mazurka № 25. 738—1-pz

Doniesienia rozmi.

półtorarocznego chłopczyka, ładnego zdrowego oddam za swego w dobre ręce. Zgł. W. Piwnicka Łódź. Poste restante. — Główna poczta. 694—3-6

Interesy handlowe

plac do sprzedania. Szczegóły u Hilemana, Nawrot 38, wieczorem po 6-ej. 735—3-lr

przedam sklep z mieszkaniami. Ul. Fabryczna 2, od 5—6. 712—2-k

Lokale, mieszkania

publikator poszukuje kławy. Andrzejka № 58, pr. ofic. I piętro, m. 12a. 742—1-m

sklep spożywczy z dużym lokalem do sprzedania. Nawrot 32, Szmidt. 755—1-m

zamienię i pokój w okolicy Górnego Rynku na pokój z kuchnią w śródmieściu za dopłatą. Oferty sub. „Widne” 0 0 m

Zagubione dokum.

Aleksyn Anna zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 700—3-z

zagubiona została książeczka wojskowa roczn. 1891, wydana przez P. K. U. Kutno, na imię Aleksandra Do broczyńskiego. 691—3-z

zagubiony został paszport, wydany przez Komisariat Rządu w Łodzi, na imię Henryka Gietzela. 745—2-z

KURSA maturalne i uzupełniające

„Nauka” w Krakowie ul. Zielona 9 przygotowują do matury egzaminów, wszelkich typów seminarjnych, i do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualna systemem frekwencyjnym.